KURIER Popularny

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

Organ Polskiej Partii Socjalistycznej

Rok IV Nr. 4 (789) | Łódź, niedziela 4 stycznia 1948 r. | CENA 3 ZŁ

Socjaliści węgierscy budują jednolity front

Jeden z przywódców węgierskiej partii socjaldemokratycznej — Marossan Gyorgyi oświadczył, że lewicowi działacze węgierskiej socjal - demokracji wybrali należytą drogę, opowiadając się za przyjaźnią narodów naddunajskich.

Tworząc w basenie naddunajskim jednolity front, socjaliści — według słów Gyorgyi — dowiedli, że partie socjalistyczne mogą owocnie współpracować z komunistami w interesie demokracji i klasy robotniczej.

Rząd bez programu

Włochy przeżywają ciężki kryzys

Bezrobocie i drożyzna gnębią kraj

Policja strzela do robotników

RZYM (PAP). — Prasa lewicowa podkreśla, iż Włochy przeżywają w chwili obecnej jeden z najcięższych kryzysów gospodarczych. Liczba bezrobotnych przekroczyła cyfrę 2 milionów. Rząd nie posiada żadnego konkretnego planu odbudowy gospodarczej kraju. Kasy państwowe świecą pustkami.

Szczególnie ciężka sytuacja istnieje na odcinku budownictwa mieszkaniowego. W chwili obecnej w samym Rzymie co najmniej 50 tys. ludzi pozbawionych jest dachu nad głową. Budują wyłącznie spekulanci, przy czym komorne za 3 pokojowe mieszkanie w nowym domu przewyższa przeciętną pensję urzędniczą.

Opieka społeczna istnieje jedynie na papierze. Nieznaczne sumy, jakie rząd wyasygnował po ostatnim strajku generalnym na roboty publiczne, nie rozwiązują problemu bezrobocia.

Najgroźniejszym biczem dla ludności włoskiej jest stale postępująca naprzód inflacja. Ceny, które we wrześniu roku ub. osiągnęły punkt szczytowy, przekraczając 78-krotnie ceny z roku 1938, nie wykazują bynajmniej tendencji zniżkowej.

Dzienniki podkreślają, że główną przeszkodą na drodze odbudowy gospodarczej kraju jest brak jakiegokolwiek konkretnego programu. Odbudowa kraju — ogranicza się jedynie do improwizacji w poszczególnych wypadkach i to tylko pod naciskiem pewnych okoliczności.

KRWAWE MANIFESTACJE

W czasie manifestacji ludowej w Canicatti (Sycylia) policja dała strzały do tłumu, zabijając na miejscu 3 robotników i raniąc 10 innych. Manifestanci gwałtownie zareagowali na tę prowokację. W czasie utarczki, jaka się wywiązała, kilku agentów policji zostało rannych.

W miejscowości Campobello di Licosa, członek partii demo-chrześcijańskiej zasypał strzałami z rewolweru przechodzących ulicami manifestantów, zabijając jednego robotnika. Wzburzony tłum dokonał samosądu nad zabójcą.

W Modenie, Veronie, Carrarze i w Barcelonie (Sycylia) doszło do demonstracji robotniczych na znak protestu przeciwko bezrobociu i ciężkim warunkom materialnym. W demonstracjach wzięli udział b. partyzanci włoscy.

W Barcelone di Sicilia policja otworzyła ogień do manifestantów, raniąc kilku robotników.

Przygody polskiego kuriera

„Dyplomatyczne" metody żandarmerii amerykańskiej w okupowanych Niemczech

Polski kurier dyplomatyczny, Maria Borkowicz w czasie podróży z Berna do Warszawy legitymowana była w nocy na dworcu w Karlsruhe przez amerykańską żandarmerię wojskową. Następnie amerykańska żandarmeria wojskowa wyprowadziła Borkowicz do osobnego przedziału, gdzie zażądano od niej okazania zawartości pakietu poczty dyplomatycznej. Ponieważ Borkowicz odmówiła zagrożono jej biciem.

Na dworcu w Stuttgarcie zaprowadzono Borkowicz na posterunek żandarmerii, gdzie — stosując pogróżki — usiłowano zmusić ją do okazania zawartości pakietu.

Gdy Borkowicz ponownie odmówiła, a żandarmeria znowu zagroziła jej biciem, Borkowicz zareagowała krzykiem, żądając skontaktowania jej z polskim oficerem łącznikowym.

Po kilkugodzinnym przetrzymaniu — dyżurny oficer amerykański wydał polskiemu kurierowi dyplomatycznemu pismo do żandarmerii amerykańskiej, zabezpieczające Marii Borkowicz niezakłóconą dalszą podróż.

Naruszenie zwyczajów międzynarodowych spowodowało wystosowanie przez polskie Ministerstwo Spraw Zagranicznych noty protestacyjnej do ambasady amerykańskiej w Warszawie.

Tajna organizacja hitlerowska została wykryta w Austrii

WIEDEŃ, (PAP). — W Austrii dokonano licznych aresztowań w związku z wykryciem tajnej organizacji hitlerówskiej w Karyntii. Spisek narodowo - socjalistyczny działał pod osłoną ruchu harcerskiego, który zresztą nie był uznany na terenie międzynarodowym. Członkowie organizacji byli uzbrojeni.

Wśród aresztowanych znajdują się m. in. były hitlerowski prezydent miasta Lwowa dr. Ulrich oraz hrabia Strachwitz, b. oficer Wehrmachtu i kawaler Żelaznego Krzyża. Był on ostatnio kierownikiem referatu b. jeńców wojennych austriackiej partii ludowej w Grazu i prezesem austriackiego Związku Alpinistów. Dr. Ulrich był zatrudniony w Zarządzie Miejskim Grazu. Podczas okupacji niemieckiej Ulrich, jako prezydent Lwowa, odznaczał się wyjątkowym okrucieństwem wobec ludności cywilnej.

Wśród aresztowanych znajduje się również socjalista austriacki. Otto Roesch, urzędnik brytyjskiego wydziału cenzury.

Spiskowcy zaopatrywali członków organizacji w dokumenty brytyjskie i w ogóle wykorzystywali swe stosunki z przedstawicielami angielskich władz okupacyjnych.

Afrykańska baza pod biegunem

LONDYN, (PAP). — Według doniesień Agencji Reutera, oddziały armii Unii Południowo - Afrykańskiej zajęły wyspę Ks. Edwarda, położoną na Oceanie Indyjskim w odległości 1.400 mil na południowy - wschód od Unii Południowo - Afrykańskiej, w pobliżu bieguna południowego. Na wyspie tej rząd Unii zbudować zamierza bazę lotniczą.

„Wolność prasy"

NOWY JORK, (PAP). — Jak donosi „Daily Worker", cenzura amerykańskich władz okupacyjnych w Tokio nie pozwoliła na opublikowanie w oficjalnym piśmie armii okupacyjnej „Stras and Stripes" wiadomości, iż Henry Wallace zamierza kandydować na prezydenta Stanów Zjednoczonych.

Brat Dullesa ambasadorem Francji?

WASZYNGTON, (PAP). — Tygodnik „News Week" donosi, że Allen Dulles, młodszy brat doradcy Marshalla — Fostera Dullesa ma być mianowany ambasadorem USA we Francji na miejsce Jeffersona Caffery.

Bezrobocie grozi Stanom Zjednoczonym

NOWY JORK, (PAP). — Znany amerykański ekonomista Robert Nathan oświadczył w czasie konferencji przemysłowców, że Stany Zjednoczone będą miały w tym roku 6 do 8 milionów bezrobotnych. Podkreślił on również, że życie gospodarcze napotyka na poważne trudności w pierwszym rzędzie na skutek zmniejszonych zdolności nabywczych w społeczeństwie.

W ODRUCHU SAMOOBRONY



Lokal włoskiej partii neofaszystowskiej—zdemolowany przez robotników.

Niepodległa Burma zrywa więzy Imperium

LONDYN (PAP). — Dnia 4 bm Burma oficjalnie uzyskuje niepodległość, występując jednocześnie z Brytyjskiej Wspólnoty Narodów.

Od roku 1776, tj. od chwili ogłoszenia deklaracji o utworzeniu Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej, jest to pierwszy wypadek usamodzielnienia się kraju, wchodzącego w skład wspólnoty brytyjskiej.

Na podstawie porozumienia, zawartego z Burmą, Wielka Brytania zapewniła sobie jednak cały szereg przywilejów w tym kraju. M. in. w Burmie przebywać będzie brytyjska misja wojskowa.

Wielka Brytania zawrze z Burmą układ handlowy oraz cały szereg innych umów długoterminowych.

Walki na Jawie rozgorzały z nową siłą

HAGA (PAP). — Według ostatnich doniesień dowództwa holenderskiego i indonezyjskiego, na wszystkich odcinkach frontu na Jawie i Sumatrze w dalszym ciągu toczą się walki.

Komunikat indonezyjski podkreśla, że samoloty holenderskie wykazują ożywioną działalność we wschodniej i środkowej części Jawy. W niektórych rejonach Jawy środkowej, oddziały republikańskie odrzuciły nacierające wojska holenderskie do pozycji wyjściowych.

Zaciekłe walki toczą się w pobliżu Tangerang, oddalonego o 24 km od Dżakarty. W okolicach Lenbang Holendrzy dokonują masowych aresztowań wśród ludności cywilnej. W rejonie Kravang wywiązały się walki między oddziałami holenderskimi a partyzantami.

Wolność i planowanie

Przemówienie premiera Attlee



LONDYN, (SAP). — W cyklu radiowych przemówień przywódców Partii Pracy — premier brytyjski Clement Attlee wygłosił w sobotę dłuższą mowę ideologiczną.

Attlee twierdził, że W. Brytania dzięki Partii Pracy przewodzi światu w zachowaniu spuścizny europejskiej cywilizacji.

Przywództwo to nie może być zapewnione przez brytyjskich konserwatystów lub liberałów.

Mówiąc o roli Ameryki, premier brytyjski podkreślił, że ekonomia Stanów Zjednoczonych zasadza się na kapitaliźmie z krańcową nierównością bogactwa obywateli.

W. Brytania — twierdzi Attlee ma za zadanie wypracować nowy system, który połączyłby zasadę wolności indywidualnej z zasadą planowania.

Konserwatyści brytyjscy nie mają programu, który mogliby przeciwstawić rządowi Partii Pracy, mającemu za sobą poparcie ludu brytyjskiego — zakończył premier Attlee

Rozmowy w sprawie „Trizonii“?
Londyn dementuje doniesienie prasy paryskiej

PARYŻ (PAP). — Dobrze na ogół poinformowany dziennik „Liberation“ donosi, za agencją amerykańską „United Press“, że w Londynie rozpoczęły się na drodze dyplomatycznej rozmowy między Stanami Zjednoczonymi, Anglią i Francją w sprawie scalenia francuskiej strefy okupacyjnej ze zjednoczoną strefą anglo-amerykańską.

Francja miała zaproponować zebranie trzech ministrów spraw zagranicznych, celem ostatecznego omówienia problemu „Trizonii“ oraz sprawy przyszłego ustroju państwa zachodnio-niemieckiego.

Dziennik „Monde“ potwierdza tę wiadomość.

LONDYN. — Rzecznik Foreign Office oświadczył w sobotę wieczorem, że w tutejszych kołach urzędowych nic nie wiadomo o „rokowaniach na drodze dyplomatycznej“ w sprawie fuzji trzech zachodnich stref Niemiec, o których to rokowaniach doniosła prasa paryska, jako o rzekomo rozpoczętych w Londynie.

Zagłębie Saary
zostało włączone do Francji

PARYŻ (PAP). — W gmachu Ministerstwa spraw zagranicznych podpisany został w dniu dzisiejszym układ między Francją a Zagłębiem Saary. Układ ten pozostaje w związku z uprzednio wydanym zarządzeniem, wprowadzającym franka jako walutę obiegową w Zagłębiu Saary.

W imieniu rządu francuskiego układ podpisał minister Bidault i sekretarz stanu do spraw niemieckich — Schneiter. W imieniu Zagłębia Saary — przewodniczący Rady Ministrów — Johannes Hofman, przewodniczący Landtagu — dr. Zimmer i minister sprawiedliwości — dr Braun.

Redukcja 150 tys. urzędników

Dwa plany Mayera
Nadzwyczajne posiedzenie Zgromadzenia Narodowego

PARYŻ (PAP). — W sobotę otwarta została sesja nadzwyczajna Zgromadzenia Narodowego, celem omówienia nowego rządowego projektu w sprawie uzdrowienia finansów państwowych.

Zgromadzeniu przedstawiono — „Plan Mayera nr 2“ przyjęty przez komisję finansową, nikłą większością głosów: 22 — przeciwko 19, przy 2 wstrzymujących się od głosowania.

Na posiedzeniu komisji upadł wniosek rządowy o odrzucenie en bloc wszystkich poprawek.

Nowy projekt rządowy niewiele różni się od planu Mayera w brzmieniu uchwalonym przez Radę Republiki. Najistotniejsza zmiana polega na tym, że o ile pierwotny projekt przewidywał wpływy z daniny nadzwyczajnej w wysokości 150 miliardów franków, to drugi plan redukuje je do 125 miliardów.

Nowy projekt przewiduje ponadto drobne ulgi w spłacie daniny przez osoby poszkodowane wojną oraz 10 proc. redukcję wydatków budżetowych z dniem 31 marca rb.

Redukcja ta pociągnie za sobą zwolnienie 150 tysięcy urzędników.

Wycofanie pierwotnego projektu rządowego i zastąpienie go nowym projektem spotkało się z surową krytyką prasy paryskiej, która podkreśla zbędną stratę 15 dni czasu na dyskusję w 2-ch izbach nad pierwotnym planem Mayera.

„Franc Tireur“ zaznacza, że dotychczasowa praktyka parlamentarna nakazywałaby raczej dwa inne wyjścia z sytuacji: albo ustąpienie ministra Mayera, albo też postawienie przez rząd „votum zaufania“ z chwilą złożenia pierwotnego projektu. **Zdaniem dziennika postępowanie rządu zmierza do zdyskredytowania ustroju parlamentarnego.**

„Humanite“ oskarża rząd o uległość wobec Stanów Zjednoczonych.

Powołanie Rady Filmowej
przy przedsiębiorstwie „Film Polski

WARSZAWA (PAP). — Nadany przez Ministerstwo Kultury i Sztuki tymczasowy statut przedś. państw. „Film Polski“ przewiduje m. in. powołanie Rady Filmowej.

Do zakresu działania Rady należy m. in. ustalanie wytycznych programowych, czuwanie nad doborem filmów zagranicznych, opiniowanie tematyki i dbanie o poziom artystyczny filmów krajowych.

Kadencja Rady Filmowej trwa 3 lata. Przewodniczącego Rady mianuje Minister kultury i sztuki, który też powołuje członków Rady spośród przedstawicieli nauki, literatury i sztuki oraz organizacji filmowych.

Nadto do Rady wchodzą powołani przez ministra znawcy zagadnień filmowych z listy kandydatów przedstawionych przez nacz. dyrektora „Filmu Polskiego“, spośród kandydatów, przedstawionych przez instytucje lub organizacje kulturalne i naukowe, wojskowe instytucje naukowe, organizacje społeczno-wychowawcze, wydziały oświatowo-wychowawcze organizacji zawodowych, zarządy miast, stronnictwa polityczne i Samopomoc Chłopską.

Uchwały Rady Filmowej są wiążące dla nacz. dyr. „Filmu Polskiego“.

U naszych sąsiadów

Przemysł Czechosłowacji
realizuje w pełni plan 2-letni

PRAGA (PAP). — Sekretarz generalny komisji planowania dr. Outrata zakomunikował, że w pierwszym roku realizacji 2-letniego planu gospodarczego najważniejsze gałęzie przemysłu czechosłowackiego wykonały plan produkcyjny w 100 proc.

Zbyt towarów przemysłowych w ciągu ostatniego kwartału roku ubiegłego wzrósł w porównaniu z tym samym okresem roku 1946 — o 19 miliardów koron. Produkcja przemysłowa w ostatnich miesiącach 1947 roku, osiągnęła 95 proc. poziomu z roku 1937.

Jeśli wziąć pod uwagę — podkreślił dr Outrata — że po pierwszej wojnie światowej dla osiągnięcia przedwojennego poziomu produkcji przemysłowej, potrzeba było 10 lat, to fakt, że po drugiej wojnie światowej poziom przedwojenny osiągnięto już po 2 i pół roku — uznać należy bezwątpienia za poważny sukces.

W rolnictwie — oświadczył dalej dr Outrata — w związku z posuchą — plan wykonano jedynie w 65 proc. Nie wykonano również planu w dziedzinie handlu zagranicznego, głównie z powodu dużych trudności, związanych z importem surowców i brakiem walut.

W dziedzinie transportu plan roku 1947 wykonano z nadwyżką 14 proc.

Dr Outrata podkreślił na zakończenie, iż plan produkcyjny we wszystkich dziedzinach gospodarki narodowej w roku 1948 będzie znacznie wyższy, niż w roku 1947. W roku 1948 szczególną uwagę zwróci się na podniesienie jakości towarów oraz zniżenie kosztów własnych produkcji.

80 zbrodniarzy wojennych
przybędzie do Polski w drodze ekstradycji

W grupie 80 niemieckich zbrodniarzy wojennych, którzy w najbliższy czwartek przewiezieni zostaną do Polski — najbardziej obciążone konto w stosunku do Polaków ma Herman Altman, były szef gestapo w Piotrkowie, odpowiedzialny za cały szereg łapanek, aresztowań i zsyłek do obozów zniszczenia.

Nie ma również powodów do radości z tej przymusowej wycieczki do Polski i Hans Borman, były szef Selbschutzu na Pomorzu, który „wsławił się“ męczeniem i skazywaniem na śmierć Polaków już na samym początku wojny. Borman słynął z tego, iż zwykł dopilnowywać osobiście wydanych przez siebie wyroków śmierci i wyroków, które za jego pośrednictwem dotykały mieszkańców Pomorza.

Z „najwybitniejszych“ należy jeszcze wymienić w transporcie Fritza Friedela, byłego komendanta getta w Białymstoku. Friedel jest bezpośrednio winny wymordowania kilkudziesięciu tysięcy Żydów, obywateli polskich, znajdujących się w getcie białostockim.

Najsurowsza kara czeka również znajdującego się w transporcie Ottona von Malottke, szefa gestapo tarnowskiego i Herberta Buscha, landrata Kartuz, mianowanego na to stanowisko bezpośrednio przez Foerstera. Busch odpowiadać będzie za okrutne traktowanie Polaków podczas okupacji na tych terenach.

Zbrodniarze ci wydani zostali nam z brytyjskiej strefy okupacyjnej, z której ekstradycja zbrodniarzy odbywała się i odbywa bez przeszkód — w przeciwieństwie do strefy amerykańskiej.

Zbrodniarze już zostali przewiezieni z obozu zbiorowego z Fischbeck koło Hamburga i znajdują się w tej chwili w Berlinie w oczekiwaniu na transport.

Wyścig pracy w Rolnictwie
Premie dla mierniczych

Zarząd Główny Zw. Mierniczych RP w porozumieniu z Min. Rolnictwa postanowił propagować współzawodnictwo pracy pomiędzy mierniczymi, zatrudnionymi w tym ministerstwie, jak również mierniczymi prywatnymi.

Ustalenie wydajności pracy i premiowanie najlepszego wyniku odbywać się będzie co kwartał na terenie każdego województwa, na podstawie sprawozdań miesięcznych, składanych przez mierniczych.

Wydajność na poszczególnych odcinkach pracy, jak scalenie, regulacja, parcelacja itp. obliczana będzie przez stosowanie współczynników, przyjętych przez Min. Rolnictwa. Do ustalania wyników powołane zostaną 3-osobowe wojewódzkie komisje, w skład których wchodzą: przedstawiciel Zw. Mierniczych, delegat Min. Rolnictwa oraz delegat Wojewódzkiego Wydziału Pomiarów.

Mierniczym, pracującym dla Min. Rolnictwa, wyznaczono następujące normy roczne: dla scalenia — 150 ha; parcelacja — 800 ha, regulacja — 600 ha.

Prace wykonane powyżej tych norm są premiowane, przy czym premie wynoszą 150—200 zł, za 1 ha przy parcelacji, a przy scalaniu i regulacji — 800 zł za 1 ha.

Mierniczy prywatni podlegają tym samym normom, co mierniczy państwowi.

Dla ustalenia wyników pracy najlepszego mierniczego w danym kwartale, utworzona będzie komisja, składająca się z przedstawicieli Min. Rolnictwa, Głównego Urzędu Pomiarów Kraju i Prezesa Zw. Mierniczych RP. Wyróżniony przez tę komisję mierniczy otrzyma nagrodę Min. Rolnictwa i Reform Rolnych.

Tow. Władysław Chyliński

Tow. Władysław Chyliński zakończył swe życie 1 stycznia 1948 roku. Milicjanci stracili w zmarłym zawsze życzliwego kolegę.

Tow. Chyliński dzielnie przysłużył się klasie robotniczej. Już w najmłodszych latach, bo w 1909 r. wstąpił do PPS i przez całe swe życie wysoko dzierżył jej sztandar. Jest wszędzie, gdzie toczy się walka o Polskę i Socjalizm, w Legionach, Milicji Ludowej 1918 r. na barykadach Warszawy, w r. 1939 — w batalionach tow. Niedziałkowskiego.

Z obozu dla jeńców wojennych wraca w 1943 r., chory i wyczerpany fizycznie. Mimo ciężkich warunków podtrzymuje nadal swą myśl o Polsce i Socjaliźmie, b. 19 stycznia 1945 r znów zacząć działać.

W dniu wyzwolenia obejmuje kierownictwo 5 Komisariatu Milicji Obywatelskiej w Łodzi. Zabezpiecza mienie państwowe i prywatne. Wśród milicjantów szerzy zasady uczciwości. Przyczynia się do uruchomienia szeregu fabryk na terenie swego komisariatu, a przede wszystkim firmy „K. T. Buhle“.

Pracuje w komitecie dzielnicy „Bałuty“ PPS, której — po wojnie — był jednym z organizatorów. Zakłada Koła PPS-owskie przy komisariatach MO i w komendzie MO m. Łodzi. Był wszedzie, gdzie chodziło o dobro PPS. Ostatnie 3 lata poświęcił służbie milicyjnej, obowiązki swe spełniając rzetelnie i uczciwie.

Cześć Jego Pamięci!

8 zbiorowa mogiła
w Bergen Belsen

HAMBURG (SAP). — Jak informuje brytyjski sztab wojskowy, na terenie byłego obozu zagłady w Bergen-Belsen, jeden z robotników odkrył nowy masowy grób, w którym spoczywają zwłoki co najmniej 2000 ofiar.

Jest to 8 z rzędu bratnia mogiła na terenie Belsen, a nie wykluczone, że jeszcze nie ostatnia.

32 tysięcy
imigrantów żydowskich na Cyprze

PARYŻ. (PAP). — Jak donosi Agencja France Presse, w różnych obozach na Cyprze przebywa obecnie 32 tys. imigrantów żydowskich, oczekujących pozwolenia na wjazd do Palestyny.

Umowa
pożyczkowa między Austrią i U. S. A.

WIEDEŃ (PAP). — Kanclerz Fiegl oraz wysoki komisarz amerykański Keyes podpisali w dniu wczorajszym porozumienie w sprawie tymczasowej pomocy amerykańskiej dla Austrii.

O pierwsze miejsce
trwa walka przodowników pracy

W PZPB Nr 1 wśród tkaczek pracujących na sześciu krosnach najlepsze rezultaty osiągnęły: Maria Pyzlak (176,3 proc.), Janina Jurek (171,4 proc.), Józefa Krzyżanowska (162,4 proc.), Józefa Seweryniak (160,6 proc.), Genowefa Korzeniowska (156,1 proc.), Kazimiera Domańska (150,8 proc.) i Władysława Jarosik (150,1 proc.). Na „czwórkach“ wyróżniły się: Anna Dratwicka (150,1 proc.), Stanisława Kocjasz (140.9 proc.) i Genowefa Woźniak (143,2 proc.).

We współzawodnictwie zespołowym wyprzedził Stolarz Stefan (118 proc.) Stolarza Zygmunta (107,9 proc.) a Engel (109,3 proc.) Kiblera (108,1 proc.). W przędzalni odpadkowej uzyskał Ignacy Nowacki 160 proc. normy.

W PZPB Nr 2 w przędzalni obsługując cztery strony osiągnęły: Genowefa Smulik (144.6 proc.), Marta Adamusiak (146,1 proc.), Stanisława Włodowska (142,7 proc.) i Genowefa Cichocka (138,4 proc.), a wśród obsługujących trzy strony: Anastazja Kozłowska (145,4 proc.) i Józefa Marchewka (143,1 proc.).

W tkalni na „czwórkach“ wyróżniły się: Melania Siwińska (132.1 proc.), Władysława Maj (127,9 proc.) i Halina Sobieraj (122.4 proc.), a na „szóstkach“ Maria Drelich (122.9 proc.).

W PZPB Nr 6 w przędzalni pierwsze miejsca zdobyły: Genowefa Olejniczak (164,2 proc.), Irena Dubel (152,3 proc.), Kazimiera Pazik (147,6 proc. i Stan. Szydłowska (149 proc.).

W tkalni odznaczyły się: Bronisława Wojtrzak (6 krosien — 151.7 proc.) i Stanisława Hajduk (4 krosna — 147.6 proc.), Edward Cholewa (4 krosna) wykonał swą normę w 148,5 proc.

We współzawodnictwie zespołowym wyprzedził mistrz Grzelak (143.6 proc.) Bogdańskiego (138.2 proc.), a Mańkut (136.7 proc.) Pacholaka (135.2 proc.).

W PZPB Nr 7 wyróżniły się w przędzalni (780 wrzecion) Kornelia Nowak (162.6 proc.) i Władysława Jochim (13[illegible].9 proc.), a w tkalni Maria Grębowska (161 proc.) i Michalina Dworowska (158.7 proc.).

W PZPB Nr 8 na czoło wysunęły się w przędzalni (920 wrzecion) Anna Sałacińska (142 proc.) i Aniela Majewska (138 proc.), a w tkalni (4 krosna): Janina Bartczak (178 proc.) i Maria Szymańska (175 proc.).

W PZPB Nr 9 odznaczyły się w przędzalni: Antonina Sypniewska (147.8 proc.) Weronika Milewska (143.5 proc.), Helena Pawłowska (142 proc.) i Zofia Kulczyńska (138 proc.), a w tkalni (6 krosien Feliksa Pakulska (163.7 proc.) i Teodozja Dzięcielska (155.4 proc.). Stanisław Kubik wykonał normę w 130.5 proc.

W PZPB Nr 16 wyróżniły się: Wanda Cyran, Jadwiga Majchrowicz, Janina Kordas a w PZPB w Pabianicach Stanisława Osieja, Maria Nowicka, Władysława Raszewksa i Helena Świątek.

We współzawodnictwie tkaczy pracujących na dwóch krosnach kortowych **w PZPW Nr 2** pierwsze miejsca uzyskali: Stefan Andrzejczak (160 proc.), Tadeusz Korliński (159.6 proc.) i Franciszek Pilarski (153.8 proc.).

W PZPW Nr. 3 wyróżnili się: Zdzisław Tomczyk (148.3 proc.), Józef Mazur (144.3 proc.) i Zygmunt Morga (142.3 proc.).

W PZPW Nr 36 najlepsze rezultaty uzyskali: Remigiusz Wójcicki (156 proc.), Michał Gabryśiak (141 proc. i Józef Bączkowski (137 proc.).

Po stworzeniu demokratycznego rządu w Grecji

NOWY ETAP WALKI

Najpotężniejszą bronią jest ideologia wolności i sprawiedliwości społecznej

Grecja jest krajem, który od czasu usunięcia okupacji niemieckiej żyje nieustannie w ogniu wojny domowej. Dla narodu greckiego wyparcie wroga hitlerowskiego nie stworzyło warunków pokojowej odbudowy i stabilizacji. Kraj ten stanowi w Europie teren, na którym podżegacze wojenni dokonują krwawych eksperymentów, na który liczą jako na ośrodek nowej pożogi wojennej. I dlatego właśnie sytuacja w Grecji żywo obchodzi dziś każdego człowieka, bez względu na odległość, jaka go dzieli od górzystego kraju Greków.

Nowe decyzje

WAŻNYM — bodaj czy nie decydującym etapem w walce domowej w Grecji — jest powołanie rządu demokratycznego z przywódcą partyzantów gen. Markosem na czele i ogłoszenie programu tego rządu. Wydarzenie to odbiło się bardzo żywym echem w całym świecie. W prasie reakcyjnej państw anglosaskich pojawiły się liczne komentarze, które przewidują następstwa nowego posunięcia taktycznego sił demokratycznych. W wypowiedziach tych, obok gróźb pod adresem gen. Markosa i wezwań do „dalszej walki z komunizmem greckim“, kryje się również troska o losy interwencji anglosaskiej w Grecji.

Zmieniona bowiem sytuacja prawna walczącego obozu demokratycznego w Grecji stwarza bardzo korzystne dla niego możliwości zwycięskiego zakończenia wojny. Rząd gen. Markosa może obecnie nawiązywać z innymi państwami normalne stosunki dyplomatyczne, może ubiegać się o pomoc, przedsiębrać w skali międzynarodowej różne korzystne dla siebie akcje.

Cele imperialistów

ABY MÓC w pełni ocenić obecną sytuację w Grecji należy przypomnieć cele, jakie stawiały sobie Anglia i Stany Zjednoczone w momencie podejmowania w tym kraju interwencji. Najważniejszy z nich zmierzał do utrzymania niepodzielnych wpływów na Morzu Śródziemnym i do odcięcia Związkowi Radzieckiemu łączności ze światem, jaką mógł uzyskać poprzez cieśninę Dardanelską. Dlatego politycy anglosascy siłą zmierzali do zwycięstwa w Grecji kapitalistycznego pojęcia demokracji i deklamowali o trosce w stosunku do narodu, który odniósł pierwszy zwycięstwo nad wojskami osi w czasie minionej wojny.

Ta troska sprowadzała się przede wszystkim do wspierania reakcyjno - faszystowskich ośrodków działalności w tym kraju, do ciągłego podsycania walki dostawami wojskowymi. Ta troska — to wyraz największej obłudy politycznej, jaką znały dzieje.

Churchill w czołgu

INTERWENCJĘ zbrojną rozpoczęli w Grecji Anglicy słynnym urzędowaniem Churchilla w czołgu na ulicach Aten. Drugim partnerem Anglii w tej akcji są Stany Zjednoczone. W ciągu ubiegłych trzech lat W. Brytania i Stany Zjednoczone wysłały do Grecji towarów i ekwipunku za 250 milionów funtów szterlingów. Ponieważ władze angielskie posiadają dużo kłopotów gospodarczych we własnym kraju, z czasem główną rolę finansisty, dostawcy uzbrojenia i oficerów sztabowych przejęły Stany Zjednoczone. Mocarstwo to ma ponadto wydatkować w Grecji 90 milionów funtów.

Materialne możliwości działania reakcyjno - faszystowskiego rządu greckiego — kierowanego przez Anglosasów — były w tych warunkach niewspółmiernie większe od zasobów partyzanckich ośrodków demokratycznych, walczących o suwerenność kraju. A jednak...

Defetyzm i niewiara

OTO, co pisze na ten temat korespondent angielski, wrogo ustosunkowany do demokratów: Sytuacja w Grecji jest gorsza niż kiedykolwiek. Grecy (tzn. reakcjoniści greccy) mają dziś uczucie, że ziemia usuwa im się spod nóg. Pesymizm i podejrzenia o defetyzm rozpowszechniane są nawet w „górach rządowych“. Oddziały partyzanckie gen. Markosa działają na całym prawie terenie Grecji. Przeprowadzone w roku 1946 i 1947 wielkie ofensywy wojsk rządowych przeciwko partyzantom nie dały rezultatów. Obecnie słyszy się opinie, wyrażające niewiarę w tego rodzaju przedsięwzięcia militarne. W jaki sposób — zapytuje z żalem korespondent angielski — powstańcy w liczbie około 30 tysięcy uzbrojnych mężczyzn i kobiet są w stanie utrzymać w ciągłym zamieszaniu kraj, broniony przez 150 tysięcy żołnierzy i żandarmów.

Generalny sztab grecki lubi powtarzać, że ludzie gen. Markosa, to zwyczajni złodzieje i mordercy. Tak nie jest — oświadcza dziennikarz angielski. Powstańcy są dziś w doskonałej formie. Są to doświadczeni partyzanci, a teren, na którym działają do partyzantki nadaje się idealnie. W takich warunkach Anglia i Stany Zjednoczone mogą liczyć w Grecji tylko na klęskę swych poczynań i zamierzeń...

Oręż ideologiczny

TAK PISZE dziennikarz angielski, wrogo ustosunkowany do demokratów greckich. Nie potrafi on jednak, czy nie chce wskazać na najważniejsze przyczyny klęski interwencji anglosaskiej w Grecji. Tkwią one w dojrzałej świadomości mas pracujących każdego, najmniejszego nawet narodu, że tylko suwerenny byt państwowy w oparciu o postępowe przemiany ustrojowe może zapewnić narodowi właściwe warunki rozwoju.

Interwencja imperialistów anglosaskich oparła się w Grecji na reakcjonistach i na materialnych zasobach, umożliwiających prowadzenie walki. Nikt nie neguje znaczenia w każdej wojnie ilości wojska i stanu jego ekwipunku. Ale narody walczące w czasie ostatniej wojny z faszyzmem wiedzą, jak potężną bronią jest ideologia wolności, sprawiedliwości społecznej i suwerenności państwowej. Ten właśnie oręż ideologiczny w pierwszej mierze decyduje o zwycięstwach demokratów greckich i o nieuchronnej klęsce imperialistów anglosaskich.

ANTONI POKORSKI

Ze strachu przed sadem R.P.

zmarł w więzieniu kat Warszawy

Władze wymiaru sprawiedliwości francuskiej strefy okupacyjnej Niemiec zawiadomiły oficjalnie Prokuraturę Najwyższego Trybunału Narodowego w Warszawie, iż generał SS, dr Oskar Dirlewanger, liczący 52 lata, zmarł na udar serca w więzieniu w Althausen, kiedy się dowiedział, że ma być wydany sądom Rzplitej.

Oskar Dirlewanger był znanym zbrodniarzem wojennym, dowódcą osławionej brygady, złożonej z przestępców kryminalnych, która w bestialski sposób obchodziła się z ludnością warszawską w czasie Powstania.

Był on w swoim czasie przesłuchiwany przez prokuratora NTN, Jerzego Sawickiego, w Norymberdze.

Wskutek śmierci Dirlewangera, w wielkim procesie generałów niemieckich, winnych zburzenia Warszawy, jaki za kilka miesięcy odbędzie się w Warszawie, na ławie oskarżonych zabraknie jednego z najokrutniejszych oprawców.

ZOROA I NUNEZ

W ubiegłym tygodniu stracono w Hiszpanii dwóch bohaterów walki o wolność i sprawiedliwość społeczną. Z rozkazu faszystowskiego wielkorządcy przy wymownym i przeraźliwym milczeniu rządów zachodnich mocarstw, dokonano haniebnej zbrodni urzędowego mordu na dwóch ludziach Zoroa i Nunez, których jedyną winą była tęsknota do wolności i niezłomna wola walki o prawa do życia pracującego człowieka. Zwyrodniała sprawiedliwość faszystowskich sędziów, wykonujących ślepo rozkazy zbrodniczego tyrana, postanowiła nie dopuścić do pożegnania skazańca ze starą matką. Nie pogrzebano ciał bohaterów. W sposób wykluczający normalną wyobraźnię ludzką, rzucono zmasakrowane ciała na śmietnik więzienny. Nienawiść oprawców faszystowskich do ludzi, którzy z narażeniem swego życia, w ciężkiej, rewolucyjnej, bohaterskiej walce zmagali się z tyranią i barbarzyństwem, nie zatrzymała się ani na chwilę przed majestatem śmierci. Bezczeszczono zwłoki skazańców, odmówiono im nawet kawałka ziemi na grób, ziemi zroszonej zresztą obficie krwią walczącego, hiszpańskiego proletariatu.

A cały „cywilizowany“ świat, mężowie stanu deklamujący codziennie obłudnie o prawach człowieka, ludzie, którzy dzierżą w swoich rękach teki ministerialne i rządy wielkich mocarstw, w perfidny, judaszowski sposób, milcząc dawali jawną zgodę i pełnomocnictwa krwawemu tyranowi, który zakuł w kajdany niewoli swój naród. Obozy śmierci i krematoria dymiące w czasach wojny, odżywają w całej swej grozie na bohaterskiej ziemi hiszpańskiej. Kraj rządzony przez spadkobiercę najpotworniejszej zbrodni jest świadkiem masowych mordów i straceń. Cyniczny tyran pragnący uchodzić w oczach społecznego wstecznictwa jako rzecznik i obrońca etyki chrześcijańskiej, dopuszcza się, dzisiaj, w trzy lata po rozgromieniu faszyzmu, potwornego deptania godności ludzkiej i poniewierania człowieczeństwa.

Przerażliwe jest milczenie tych, którzy powołani są do wyrażenia swego protestu. Wymowna jest cisza nad zwłokami pomordowanych ofiar faszyzmu. Nie zabrzmiał głos Watykanu, protestujący przeciwko pohańbieniu uczuć ludzkich, przeciw jawnemu łamaniu zasad religijnych. Nie próbowano przeciwdziałać zbrodni, która jest WYZWANIEM RZUCONYM MIĘDZYNARODOWEJ KLASIE ROBOTNICZEJ i POSTĘPOWEMU ŚWIATU. Zamilkli niesławnie szefowie rządów zachodnich, uginając się przed siłą pieniądza pochodzącego z mennicy kraju, w którym przed laty zginęli na krześle elektrycznym niewinni robotnicy włoscy Sacco i Vanzetti. Nad zwłokami straconych robotników hiszpańskich milczą wszyscy ludzie złej woli, niewolnicy pieniądza, obłudni faryzeusze, którzy postanowili służyć możnym tego świata, entuzjaści siły, przemocy i terroru, milczą karły duchowe i kreatury ludzkie bez kręgosłupów.

Głębokie wrażenie wywołała natomiast zbrodnia faszystowska w całym postępowym świecie. Proletariat wszystkich państw i narodów rozumie ZNACZENIE I WYMOWĘ tego niesłychanego faktu. Powiązany nicią głębokiej solidarności i międzynarodowego braterstwa, robotnik na całej kuli ziemskiej, daje wyraz swego protestu przeciwko zbrodni madryckiej. Wybitni uczeni wszystkich krajów, prawdziwi szerzyciele wiedzy, oświaty i kultury, światłe umysły naszej epoki, działacze rewolucyjni i socjalistyczni całego świata, zakładają płomienny protest przeciwko ŚMIERCI BOHATERÓW, PRZECIW ZBRODNICZEMU MILCZENIU i PRZECIW SZTUCZNEMU UTRZYMYWANIU PRZY ŻYCIU BASTIONU FASZYSTOWSKIEGO W HISZPANII. Solidarne siły pracujących całego świata odniosą zwycięstwo nad ciemnotą scementowaną amerykańskimi dolarami.

Polska klasa robotnicza, która składała najpiękniejsze dowody swej solidarności z Walczącą Hiszpanią w latach wojny domowej, proletariat polski, który wysyłał tysiące swoich najlepszych synów do walki z faszyzmem międzynarodowm prowadzącym wstępne manewry na hiszpańskiej ziemi przed wywołaniem rzezi światowej, składa głęboki hołd męczennikom sprawy proletariackiej, bojownikom o wolność i sprawiedliwość. Do protestu całego postępowego świata, dołączamy nasz głos, głos kraju, który w walce o wolność złożył miliony ofiar i strumienie krwi.

Zbrodnia madrycka jeszcze mocniej zespoli wszystkie rewolucyjne siły walczącego proletariatu, który zniesie z powierzchni ziemi ociekające krwią trony pomazańców i fotele tyrańskich satrapów.

ARTUR KARACZEWSKI

Anglosasi poszukują ropy w Niemczech

LONDYN, (PAP). — Jak donosi Agencja Reutera, władze okupacyjne stref scalonych zamierzają udzielić kilku firmom amerykańskim i brytyjskim zezwolenia na prowadzenie poszukiwań ropy naftowej na terenie Niemiec zachodnich m. in. towarzystwu naftowemu „Shell Oil Company“ i „Standart Oil Company“.

Badania wstępne mają rozpocząć się na wiosnę i potrwają około miesiąca. Będą one prowadzone w Bawarii od Ulm na granicy strefy francuskiej do Passau nad Dunajem oraz do Monachium aż po granicę austrjacką.

Poza tym wiercenia próbne podjęte zostaną na terenie strefy brytyjskiej w pobliżu Hamburga i Hannoweru oraz w Szlezwig Holsztynie, gdzie niedawno wykryło ropę naftową.

Park Narodowy w Białowieży

W dniu 16 stycznia rb. wchodzi w życie Rozporządzenie Rady Ministrów o utworzeniu Białowieskiego Parku Narodowego. Park obejmie obszar 4.716 ha oraz rezerwat żubrów i rezerwat tarpanów.

Od chwili utworzenia Białowieskiego Parku Narodowego lasy, gleba, wody płynące i stojące, rośliny i zwierzęta podlegają ścisłej ochronie. Ruch turystyczny na obszarze Parku będzie dozwolony wyłącznie na trasach, wyznaczonych przez Dyrekcję Parku, a zbieranie roślin i łowienie lub zabijanie zwierząt będzie dozwolone jedynie dla celów naukowych i to za uprzednim zezwoleniem Dyrekcji Parku.

Dyrektora Białowieskiego Parku Narodowego, jak również jego organ doradczy i opiniodawczy — Radę Naukową — zamianuje minister Leśnictwa w porozumieniu z ministrem Oświaty.

Ćwierć wieku w służbie oświaty robotniczej

Z przeszłości T. U. R.

Gdy przebiegam myślą wielki szmat czasu, który mnie dzieli od chwili, gdy stanąłem do pracy partyjnej po przyjeździe z zagranicy, okres wynoszący prawie pół wieku, to dopiero widzę tę olbrzymią różnicę przygotowania umysłowego masy robotniczej wtedy i dziś. — Wtedy Kongresówka nie miała żadnych szkół. Praca partyjna łączyła się ściśle z elementarnym kształceniem. I jedno i drugie — i uświadomienie polityczno-społeczne i wiedzę podstawową należało zdobywać nielegalnie.

W kółkach robotniczych mówiono o Marksie i o astronomii, o związkach zawodowych i o Mickiewiczu.

Wiedza fundamentem socjalizmu

To ścisłe zespolenie propagandy i oświaty było potrzebą czasu. Stało się ono prawem zwyczajowym na długo przed tym, zanim pojawiły się programy i statuty.

Socjalizm otwierał drogę do wiedzy — wiedza była fundamentem socjalizmu. Z rozrostem organizacji zaczęła się specjalizacja pracy.

Pierwszymi oświatowcami byli młodzi studenci, stawiający pierwsze kroki w życiu partyjnym. — Rok 1905 był okresem gwałtownego wzrostu zainteresowań wiedzą — nie tylko w Warszawie, ale w całej Kongresówce. Radykalne nauczycielstwo obficie zasiliło szeregi partyjne. W walce o szkołę polską PPS zajęła czynne stanowisko.

Ofenzywa PPS przeciw ciemnocie

Wojna i zdobycie niepodległości radykalnie zmieniły sytuację. — Wprawdzie plany Rządu Ludowego urzeczywistniły się w bardzo drobnej części, ale nie trzeba już było nielegalnie zdobywać elementarnej wiedzy. Przed zjednoczoną PPS na terenie całej Polski stanął taki ogrom zadań politycznych i organizacyjnych, że pochłonęły one całkowicie energię partii, odsuwając na dalszy plan zagadnienia oświatowe. Ale zaciekła walka o władzę, rozpętana przez endeków, ujawniła przerażającą bezbronność szerokich mas wobec najbardziej absurdalnych poczynań demagogii.

Punktem kulminacyjnym stały się brutalne burdy uliczne, w dniu, gdy Zgromadzenie Narodowe miało wybrać pierwszego prezydenta. — Potem przyszło zabójstwo Narutowicza. Bezbrzeżna ciemnota szerokich mas wołała o ratunek. Wówczas z inicjatywy Ignacego Daszyńskiego PPS powołała do życia Tow. Uniw. Robotniczego. Akcja oświatowa partii otrzymała trwałą podstawę organizacyjną.

TUR pamiętał o młodzieży

Skromniutkie były środki materialne, a jakże szeroki zasięg działania. Zarząd Główny w Warszawie rozwinął gorączkową działalność. Mając prelegentów wśród posłów i senatorów partii, rozpoczął odczyty publiczne w całym kraju. TUR bowiem był organizacją partyjną, ale działalnością swą chciał objąć najszersze masy ludowe. — Nazwiska takie, jak Czapiński, Posner, Próchnik, Krzesławski-Cynarski przyciągały tłumy. Organizacją odczytów zajmowały się oddziały miejscowe, które poza tym w miarę sił i środków prowadziły akcję odczytową w związkach zawodowych i w organizacjach partyjnych, urządzając wykłady, kursy, prowadząc biblioteczki i tp.

Ważnym działem pracy zarówno w centrum jak na prowincji było organizowanie młodzieży, która tworzyła swe własne koła, zajmowała się sportem, prowadziła chóry i orkiestry, urządzała zabawy, ale jednocześnie była ogniskiem myśli socjalistycznej wśród młodego pokolenia. Ubóstwianym wodzem był Stanisław Dubois. Praca wśród najmłodszych w Czerwonym Harcerstwie opierała się także o TUR i miała doniosłe znaczenie wychowawcze.

Kursy i wycieczki

Duże znaczenie miały kursy o charakterze partyjno-wychowawczym. Jedne z nich, połączone z internatem, prowadzone przez tow. Jadwigę Markowską — dały solidną podbudowę ideologiczną niejednemu z dzisiejszych działaczy. Inne prowadził tow. Czapiński, zapoznając młodzież robotniczą z naukowymi zasadami socjalizmu.

Czapiński był również kierownikiem akcji krajoznawczo-wycieczkowej, która w sezonie letnim gromadziła liczne zastępy młodzieży. Wycieczki nie tylko po kraju, ale i zagranicę, zapoznały uczestników z „Czerwonym Wiedniem", z demokratyczną Szwecją, Danią i Finlandią.

Wybitną rolę w akcji TUR-owej odegrała młodzież zrzeszona w Związku Niezależnej Młodzieży Socjalistycznej. Wywodzi się z niej dzisiaj wielu czołowych działaczy, którzy wyszli cało z pogromu hitlerowskiego.

Teatry i wydawnictwa

Wielką zasługą Zarządu Głównego TUR-u było zorganizowanie teatru w Ateneum w Warszawie, który dzięki kierownictwu Jaracza stał się pierwszorzędną sceną polską.

Wreszcie wspomnieć należy o działalności wydawniczej, która zwłaszcza w ostatnich latach rozwinęła się bardzo szeroko.

Tę wielostronną działalność TUR prowadził przy pomocy niezmiernie skromnych środków. Cały Sztab Zarządu Głównego stanowił sekretarz generalny (tow. Kopciński, potem tow. Piotrowski) i jego sekretarka (tow. Rapacka) z pomocą maszynistki i gońca. Biuro mieściło się na IV piętrze w gmachu Ateneum w 2 pokoikach jednookiennych. — Łączność z terenem utrzymywali prelegenci, będący jednocześnie wizytatorami oddziałów. W okresie sanacji — w obliczu narastającej fali faszyzmu—zaczęły się ograniczenia pracy TUR-u i prześladowania członków oraz sympatyków. — Tym większe jest znaczenie TUR jako jedynej niemal placówki, budzącej świadomość szerokich mas wobec zbliżającego się niebezpieczeństwa wojny.

Nową pracę powojenną rozpoczął TUR w innych warunkach i z innymi możliwościami.

Prof. dr Z. Szymanowski

Akcja odczytowa TUR w Łodzi

Zasadnicze przeszkody zostały pokonane

W związku z rozpoczęciem w roku bieżącym akcji odczytowej Towarzystwa Uniwersytetu Robotniczego w Łodzi, wydaje się rzeczą słuszną, aby podsumować wyniki osiągnięte w ubiegłym roku odczytowym, zastanowić się głębiej nad istotnymi przyczynami niedociągnięć oraz braków, jak również wysnuć z tych rozważań należyte wnioski.

Zdawało by się pozornie, iż Łódź jako stolica polskiego proletariatu mającą za sobą tradycję walk robotniczych, jak również owocnej roboty przedwojennego TUR — jest specjalnie wdzięcznym polem dla prac kulturalno-oświatowych prowadzonych w ramach akcji odczytowej.

Rzeczywistość jednakże, w świetle zeszłorocznych doświadczeń przedstawia się nieco inaczej.

Trudności w roku ubiegłym

Podstawową trudnością, o którą rozbijały się twórcze wysiłki skoordynowanej pracy — był brak zasadniczego porozumienia między TURem a Związkami Zawodowymi, które niechętnie otwierały podwoje swych świetlic dla TURu. Dziś ta kwestia — na szczęście — należy do przeszłości.

Dalej należy stwierdzić, iż łódzkie świetlice fabryczne mają personel kierowniczy nie zawsze stojący na wysokości zadania.

Drugim momentem nastręczającym zasadnicze trudności w akcji odczytowej są — słuchacze.

Zmęczeni długotrwałą wojną i okupacją, borykający się z trudnościami natury materialnej okresu powojennego, goniący za dodatkowym zarobkiem, często kosztem własnego odpoczynku — nieraz mimo dobrej woli i szczerych chęci nie mogą korzystać z dobrze nawet prowadzonej akcji odczytowej.

Sprawa młodzieży

Jeśli chodzi o młodzież, to postawa jej może często wzbudzać — naszym zdaniem — głębokie obawy napawać troską o przyszłość. Jest ona bowiem nastawiona raczej na zabawy i to wyłącznie taneczne, których niezbędnym aksesorium jest bufet. Odczyt traktuje ona natomiast nazbyt często jako zło konieczne, a jej stosunek do akcji kulturalno-oświatowej jest niemal lekceważący.

Jasną jest rzeczą, że nie da się tego powiedzieć ogólnie o całej młodzieży, jednakże wypadków takich jest stanowczo za dużo.

Trzecim momentem hamującym w pewnej mierze akcję odczytową w świetlicach jest prawie całkowita absencja pracowników administracyjnych odnośnych zakładów pracy na imprezach świetlicowych. Tego rodzaju sytuacja stwarza wśród robotników tendencję do ignorowania świetlicy i jej poczynań.

Należało by, zdaniem naszym, wciągnąć pracowników umysłowych do prac świetlicowych, zainteresować bliżej ich formami a przez to na płaszczyźnie towarzyskiego współżycia oraz wspólnych prac świetlicowych nawiązało by się serdeczniejszą więź między ludźmi pracy umysłowej i fizycznej.

Takby w wielkim skrócie wyglądała pobieżnie charakterystyka środowiska, na którym bazowana jest w Łodzi akcja odczytowa.

Z kolei uważamy, że nie od rzeczy będzie jeżeli zobrazujemy pokrótce omawiane zagadniena od strony prelegentów.

Usunięto przeszkody

Otóż zasadniczym mankamentem w tej dziedzinie był dotychczas brak należycie zorganizowanego Koła Prelegentów. W tym miejscu należy podkreślić, iż kierownictwo akcji odczytowej zdawało sobie dokładnie sprawę z ważności powyższego mankamentu, jednakże usuniącie jego było prawie niemożliwe skutkiem wielotorowości w prowadzeniu akcji odczytowej (Kuratorium Okręgu Szkolnego, Związki Zawodowe, Wydział Oświaty Zarządu Miejskiego, TUR, Organizacje Młodzieżowe).

W obecnej chwili sytuacja zmieniła się radykalnie na lepsze, gdyż w ostatnich dniach w wyniku długotrwałych pertraktacji, zostało powołane do życia Koło Prelegentów TUR, którego zadaniem, między innymi będzie synchronizacja akcji odczytowej i jej usprawnienie.

Chcąc bliżej wysondować zainteresowania słuchaczy, kierownictwo akcji odczytowej poszło na koncepcję rozpisania wśród nich ankiet opartych na tematyce proponowanej przez Zarząd Główny TUR. Ankiety tego rodzaju przeprowadzono już w kilku świetlicach rozpoczynając w bieżącym roku akcję odczytową. Dały one bogaty, niezmiernie interesujący materiał.

Kończąc należy stwierdzić, że ubiegły rok odczytowy dał nam dużo doświadczeń i spostrzeżeń, oraz cennego wkładu na przyszłość. Jesteśmy przekonani, że pierwsze zasadnicze przeszkody zostały już pokonane, że tak bardzo pożądana współpraca TURu ze Związkami Zawodowymi otworzyła wielkie możliwości dla roboty kulturalno-oświatowej w służbie polskiej klasy robotniczej.

Zygmunt Makarczuk

Dwa wielkie koncerty w Filharmonii

Od Beethovena do Prokofiewa Koncert fortepianowy c-moll Rachmaninowa. Pianista Karol Klein Uśmiech Mozarta. Jeszcze raz Prokofiew. Koncert fortepianowy Ludomira Różyckiego. Władysław Kędra. „Polonia" Ryszarda Wagnera

Drugi koncert symfoniczny Filharmonii przyniósł nam w programie interesujące zestawienie dwóch klasycznych symfonii: I-szej, C-dur, Beethovena — i Symfonii „klasycznej" Sergiusza Prokofiewa. I-sza szymfonia Beethovena rozpoczyna nieśmiertelny cykl dzieł symfonicznych, które nietylko jak opoka legły u podstaw muzyki wieku 19-go, ale jednocześnie, dzięki geniuszowi swego twórcy, wznoszą się łańcuchem niebosiężnych szczytów, ku którym nie przestają spoglądać po dziś dzień z podziwem wszyscy przedstawiciele tak zwanego kierunku „absolutnego" w twórczości muzycznej. Szczyty te przesłaniała przejściowo mgła fantastyki twórczej romantyków. Przesunęła się nad nimi burza reformatorskich poczynań Wagnera wraz z wszystkimi zjawiskami pochodnymi. Lecz szczyty pozostały szczytami. Łańcuch ich pomnażał się tylko z czasem, niezależnie od wszelkich „programowych" sugestii i wzbogacił się o dzieła Schuberta, Mendelssohna, Brahmsa, Brucknera, Dworzaka, Czajkowskiego. Ku formom klasycznym skłaniać się zaczęli na koniec i najwybitniejsi nowatorzy i rewolucjoniści współcześni, którzy zorientowali się rychło, że bez konstrukcji nie stworzy się w muzyce nic trwałego i wartościowego, że chwilowo przynajmniej nie wymyśli się nic lepszego nad to, co w ograniczonym rozwoju form muzycznych stworzyła wielka trójca klasyczna Mozart — Haydn — Beethoven, próbują więc budować dalej na klasycznej podstawie.

Z wybitnych symfonistów nowoczesnych, którzy dość wcześnie i świadomie złączyli swą twórczość z nurtem klasycznym, u nas szczytowe miejsce zajął Karol Szymanowski, w muzyce rosyjskiej — dołączyć się do niego próbują Igor Strawiński i Sergiusz Prokofiew. I dlatego zestawienie Symfonii klasycznej Prokofiewa z I symfonią Beethovena na programie Drugiego koncertu Filharmonii było tak pouczające. Słuchając wykonania symfonii Prokofiewa, smakowaliśmy świeżość inwencji, staranną i kunsztowną robotę kompozytora rosyjskiego, efektowną i świadomą tego efektu instrumentację, ale czy udało się przewyższyć mu przyświecający obecnie utworom tego rodzaju pierwowzór klasyczny, o tym można by długo i szeroko podyskutować. Niemniej usiłowanie Prokofiewa wypłynięcia na czysty nurt klasycyzmu muzycznego jest zjawiskiem nie tylko znamiennym dla ducha czasu, ale i budzącym nadzieję, że twórczość muzyczna, po przejściu rozmaitych „izmów", okrężną drogą wraca do punktu wyjścia. Czy to jest źle, czy dobrze, nad tym w tej chwili zastanawiać się nie będziemy.

Koncert fortepianowy, drugi, c-moll Sergiusza Rachmaninowa ma w literaturze fortepianowej zdawna ustaloną sławę, a wśród miłośników muzyki liczy ogromny zastęp szczerych wielbicieli. Istotnie, wielka jego melodyjność, ujmująca harmonizacja, świetna robota techniczna, a przede wszystkim — niezaprzeczony poetyczny polot, zapewniają temu utworowi na długo jeszcze miejsce poczesne wśród najwybitniejszych dzieł wielkiego koncertowego repertuaru.

Wykonał ten koncert krakowski pianista Karol Klein. Trudno coś pewnego napisać o istotnych zaletach pianisty, który posiada niewątpliwie i dobrą szkołę (jest uczniem nieżapomnianego Ignacego Friedmanna) i muzykalność i dobre wyczucie stylu neoromantyków rosyjskich, co przejawiło się w naddatkach (utwory Medtnera i Skriabina), bowiem należyte wykonanie koncertu Rachmaninowa utrudniła pianiście nadmierna nerwowość, która po prostu obezwładniała mu palce, a w końcu doprowadziła do pogubienia się z orkiestrą. Nie jest to przyjemne na koncercie, ale dramatu z tego robić nie należy. Wypadki takie trafiały się i najwybitniejszym wirtuozom. Przytomność umysłu dyr. Górzyńskiego i sprawność naszej orkiestry częściowo uratowały sytuację, a choć poirytowany akompaniament mścił się poniekąd nad solistą, głusząc go nieco w finale, to jednak „viribus unitis" dobrnięto jakoś do szczęśliwego końca. Publiczność nasza nie dała się tym incydentem odstraszyć i wyklaskała jeszcze parę razy pianistę na estradę, zmuszając go do naddatków i dając mu się w ten sposób zrehabilitować. Był to znak, że nie przeszła do porządku dziennego nad istotnymi zaletami artysty i to jej przynosi zaszczyt.

Koncert rozpoczęto świetnym wykonaniem uwertury do op. „Wesele Figara" Mozarta, która jak uśmiech słoneczny, wybornie usposabiała do wysłuchania całego programu.

III-ci wielki koncert symfoniczny Filharmonii dał nam ponowną próbkę twórczości Prokofiewa, w postaci fragmentów z suity baletowej „Romeo i Julia" tegoż kompozytora. Rewelacją dla melomanów tutejszych był natomiast Koncert fortepianowy op. 43 Ludomira Różyckiego, zwłaszcza, że grał go ulubieniec łódzkiej publiczności Władysław Kędra — i powiedzmy to od razu z góry, zagrał go świetnie. Znamy zalety kompozycji fortepianowych Różyckiego — barwność, śpiewność i duże uwzględnienie pierwiastka wirtuozowskiego. Wszystke te cechy posiada w stopniu bardzo wysokim i jego Koncert fortepianowy. Władysław Kędra, którego bez przesady nazwać można urodzonym pianistą, ma poza wartościami czysto pianistycznej natury, które wszyscy dobrze znamy, niewyczerpany zasób sił i energii, które pozwalają mu po wykonaniu dość forsownego i długiego utworu koncertowego, grać bez końca na bis, bez zmęczenia, z precyzją i niezamąconą świeżością (bisował 5 razy!). Jest to pianista typu Lisztowskiego, który moim zdaniem, marnuje się, borykając się z trudnościami życia, podczas gdy miejsce jego jest na szerokim świecie. Ale to nie wszystko. Kędra posiada nadto tę rasową muzykancką ciekawość do utworów mało granych, do walki o pozycje niesłusznie zaniedbywane. Z tych względów wykonanie Koncertu Różyckiego, który w interpretacji Kędry nabiera szans przyszłości, poczytać mu należy za specjalną zasługę.

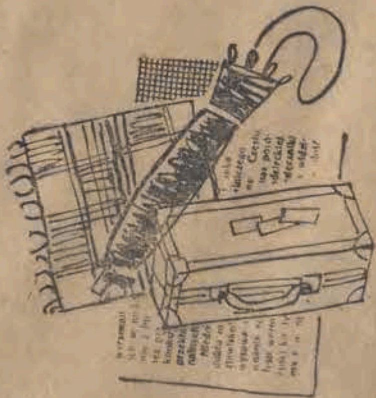
Zakończono koncert kiczem Wagnera pt. „Polonia". Utwór ten, mający dla nas posmak sensacyjności, należy do pierwocin późniejszego twórcy „Tristana i Izoldy". Z braku miejsca, omówię go innym razem. Dyrygował Zdzisław Górzyński, który obecnie pracuje usilnie nad uzupełnieniem braków orkiestry, spowodowanych przez zbyt długą przerwę. Orkiestra przykłada się do tej pracy ze zrozumieniem, to też i na wyniki nie będziemy niewątpliwie czekali zbyt długo. Zespół wraca do formy i to co już w tej chwili reprezentuje, godne jest uwagi i pochwały.

ST. WOYNA-GWIAŹDZIŃSKI



Prawie godzinę czekaliśmy w Ostendzie, zanim nasz pociąg przygotowano do drogi. Bezpośrednio do Kolonii szedł tylko jeden wagon, w przedziale było zaś o czterech podróżnych więcej, niż miejsc.

Nic jednak o tym nie wiedząc, nie śpieszyliśmy się z zajęciem miejsc, kiedy zaś spokojnie skończyliśmy pić kawę, okazało się, że wszystkie były już zajęte. Tu leżała walizka, tam pled, tam znów — parasol itd... Co prawda, nikogo w wagonie nie było, ale też i wolnych miejsc nie było!



Istnieje nie pisane, obowiązujące jednak wszystkich podróżnych, prawo, że jakikolwiek przedmiot, położony w danym miejscu, zabezpiecza je właścicielowi przedmiotu. To jest dobre, słuszne prawo i kiedyindziej sam bym za nim gardłował.

Ale o godzinie trzeciej nad ranem odczucia człowieka są jakby uśpione. Sumienie przeciętnego człowieka zaczyna przemawiać gdzieś ok. 8-mej lub 9-tej i to dopiero po śniadaniu. Natomiast o trzeciej z rana człowiek gotów jest do takich rzeczy, o których sama myśl gdzieś o 3-ciej po południu doprowadziłaby do stanu przerażenia.

Niejednokrotnie czytałem o nagle budzącej się lepszej cząstce istoty ludzkiej. Przyczyną tego przebudzenia jest zwykle głos katarynki, rzępolącej wzruszającą melodię, lub płacz niemowlęcia: gdyby więc katarynka lub niemowlę znajdowało się wówczas w Ostendzie, prawdopodob nie ani ja ani mój przyjaciel B. nie popełnilibyśmy zbrodni.

Ponieważ jednak nic się nie odezwało, wskoczyliśmy do wagonu, posuwaliśmy cudze rzeczy i siedliśmy sobie najspokojniej, udając niewiniątka.

Po upływie kilku sekund zjawił się jakiś pan, również usunął rzeczy i usiadł.

— To miejsce jest zajęte — odezwał się B., zdziwiony bezczelnością przybysza. — Właściwie wszystkie miejsca są zajęte...

— Mało mnie to obchodzi — odparł bezczelnie ów jegomość. — Muszę dziś być w Kolonii i nie widzę innego sposobu, by się do niej dostać.

— Tak, ale przecież i ci, co wcześniej zajęli miejsca, również chcą jechać! — zawołałem zgorszony. — A pan myśli tylko o sobie...

Zaczęło się we mnie budzić poczucie sprawiedliwości i w ogóle — byłem oburzony. Jeszcze przed dwoma minutami zajęcie cudzego miejsca nie wzbudzało we mnie żadnego protestu, teraz jednak uważałem to za rzecz bezwstydną. Nie chwaląc się, muszę powiedzieć, że jednak lepsza cząstka mojej istoty nigdy nie może spać zbyt długo: zostawiona samej sobie, zbudzi się napewno. Niebiosa biorę na świadka, iż chociem grzeszny i słaby człowiek, to jednak naturę mam dobrą... Ten cyniczny jegomość targnął najszlachetniejszymi strunami mojej istoty: zrozumiałem całą ohydę zajmowania cudzego miejsca w wagonie i czując, że muszę dać jakieś zadośćuczynienie sprawiedliwości za zło popełnione przeze mnie i przez mego przyjaciela, siliłem się na najbardziej przekonywujące argumenty.

Ale moja retoryka nie wywołała żadnego skutku...

Na pięć minut przed odejściem pociągu, napłynęli do wagonu prawowici właściciele miejsc. Widząc tylko pięć wolnych — a było ich siedmiu! — zaczęli się wykłócać między sobą.

B., ja i ten trzeci, siedzący w kącie, usiłowaliśmy ich uspokoić, ale namiętności były zbyt podniecone, żeby mogły ustąpić głosowi rozsądku. Tworzyły się rozmaite kombinacje z pięciu, którzy napadali na dwóch pozostałych, iż jakoby podstępem zdobyli miejsca, a każdy z osobna dawał do zrozumienia, że wszyscy pozostali są kłamcami.

Bardzo mi się nie podobało to, że kłócili się po angielsku. Każdy przecież z nich miał swój język ojczysty, było tam bowiem czterech Belgów, dwóch Francuzów i Chińczyk, ale wszyscy zgodnie uważali, że do wymyślań najbardziej nadaje się język angielski.

Kiedy zrozumieli, że nie potrafią się pogodzić, zwrócili się do nas o rozsądzenie sprawy. Bez wahania stanęliśmy po stronie szczuplejszych, a ci uważając kwestię za wyczerpaną, zajęli miejsca, proponując otyłym, żeby się wynieśli.

Otyli — Francuz i jeden Belg — oświadczyli, że nie mają zamiaru ustępować i zawezwą naczelnika stacji. Naczelnik stacji ani myślał słuchać tego, co oni mówili, tylko z miejsca napadł na nich, dlaczego w ogóle włazili do wagonu. — to wstyd, doprawdy — mówił — pakować się do zajętego przedziału i niepokoić siedzących tam pasażerów...

Mówił po angielsku, a tamci — już z peronu — odpowiadali również po angielsku. Jak z tego wynika, angielski stał się popularny w kłótniach między cudzoziemcami. Widocznie uważają, że jest najdobitniejszy.

Patrzyliśmy przez okno na tłoczących się, bawiło to nas bowiem i zajmowało. W czasie najgorętszej utarczki nadszedł żandarm i, oczywiście, stanął po stronie naczelnika stacji. Mundury zawsze trzymają się solidarnie, bez względu na to, o co ludzie



się kłócą i kto ma rację. To ich nie obchodzi. Takie już jest utarte między mundurami przekonanie, że mundur nigdy źle nie postępuje. Jeżeli złodziej włoży mundur, to policja będzie mu w każdej chwili służyć pomocą i zabierze do więzienia tych, co będą złodziejowi utrudniać wykonanie zawodu. Żandarm pomagał wymyślać również po angielsku.

Pliótł niestworzone rzeczy. Gdyby mówił po francusku, z pewnością lepiej by wyraził swe uczucia, ale jemu chodziło o to — jak każdemu zresztą cudzoziemcowi — by uchodzić za skończonego krzykacza angielskiego. Korzystał więc ze sposobności i wprawiał się.

Przyłączył się do tej kłótni również jakiś urzędnik od rewizji. Bronił pasażerów, a wymyślał naczelnikowi stacji i żandarmowi — także po angielsku.

Mój przyjaciel B. niezmiernie cieszył się z tego, że na obcej ziemi, zdala od ojczyzny, trafił na taką typową kłótnię angielską.

Ilustr. Karol Baraniecki.

JAN CZARNY

FRASZKI

MAŁŻEŃSTWO DOSKONAŁE

Nic dziwnego, że jedzą chleb
z jednego pieca:
On zarabia na boku, ona zaś na plecach.

NIEBOSZCZYKOWI

Złota w życiu szukałeś, toś się też dorobił:
Pięć złoconych aniołków twój karawan zdobi...

SKLEPIKARZ

By Polskę wzwyż podciągnął
Stwórcę z rana prosi,
potem idzie do sklepu i... ceny podnosi.

KŁOPOT

Znam jedną bardzo słodką niewiastę,
o drugiej, pulchnej wciąż trapią mię sny...
Cóż z tego? Wczoraj był dzień bez ciastek,
a dzisiaj znowu jest dzień bezmięsny!

Humor naszych dziadków

Z PAMIĘTNIKÓW AKTORA PROWINCJONALNEGO

(Kartka znaleziona w rupieciach rekwizytorni)

...Przyjechaliśmy do miasteczka Pyzdrów.

Dyrektor nasz wynajął szopę, w której mieliśmy przedstawiać „najnowsze komedie, dramaty i melodramaty“, jak opiewał afisz.

Na inauguracyjnym przedstawieniu dawaliśmy sztukę, której tytułu dobrze nie pamiętam, pewny jestem jednakże, że grałem w niej jakiegoś dramatycznego bohatera

Wieczorem nastała straszna ulewa z grzmotami i błyskawicami.

Owego to przedstawienia zdarzył mi się komiczny epizod, którego nigdy w życiu nie zapomnę.

Byłem na scenie i mówiłem monolog pełen tragicznych frazesów.

Rzecz działa się w lesie i podczas mego monologu, aktor, grający cygana, miał właśnie wprowadzić na scenę niedźwiedzia.

I w istocie, patrzę, z za ostatniej kulisy ukazuje się straszliwy zwierz.

Wtem, niebiosa rozdarła straszna błyskawica, aż światło jej wdarło się przez szpary szosy na niedość oświetloną scenę, a straszliwy grom zahuczał nad Pyzdrami.

W tej chwili, o zgrozo! niedźwiedź, którego miałem właśnie zabijać, podnosi się na zadnie łapy i żegnając się prawą przednią, woła:

W imię Ojca i Syna i Ducha Świętego... Pod Twoją obronę uciekamy się...

Był to bowiem wynajęty statysta, przebrany w niedźwiedzi... „kostium“.

*

Jeszcze jedno zdarzenie.

W sztuce pt. „Gracz czyli dziecię stawione na kartę“ grałem rolę „czarnego charakteru“.

Miałem nalepiony wielki nos z maści zwanej diachilum.

W jednym z aktów rzecz dzieje się w sali gry. Na stole leżały rozrzucone karty i sporo marek preferansowych, zastępujących złote monety...

— Nędzniku! — krzyknął jeden z aktorów, grających rolę graczy — oszukałeś mnie!

I rzucił garść marek w moją twarz, tak bowiem wypadało z roli.

Aczkolwiek scena była nawskroś tragiczna, jednakże pomiędzy publicznością powstał okropny śmiech, a nawet i aktorzy, znajdujący się na scenie, nie byli w stanie powstrzymać się od niego.

Ja tylko jeden stałem w postawie wyzywającej, przejęty swą rolą...

Wtem, spojrzałem w stojące na stole lustro i...

Cztery marki preferansowe utkwiły w moim nalepionym nosie.

Kurtynę spuszczono.

Skandal!

(Z tyg. „Kolce“, Warszawa, 1885)



Rysunek bez podpisu

Zreformowane przysłowia

Wszędzie dobrze, a najlepiej w intendanturze.

*

Czem chata bogata, tem paskuje.

*

Mądrej głowie — dość pozwolenia na wywóz.

*

Jaką miarką mierzysz, taką oszukasz.

*

Cudze chwalicie, swego nie znacie — sami nie wiecie, co rozkradacie.

*

Czego się Jaś nie nauczył — tego jako szef sekcji, nie będzie umiał.

*

Gdzie kucharek sześć, tam żołnierzy dwanaście.

*

Dwa razy traci, kto prędko sprzedaje dolary.

*

Nie wszystko złoto, co się szmugluje.

*

Kto rano wstaje, ten jedzie przepełnionym tramwajem.



— Poco dla takiego głupstwa przepłacać tapicera! Ja sam założę ci firanki...

SPORT

18 stycznia 1948 r.

Sejmik piłkarzy łódzkich

Ustalono już termin walnego zebrania Łódzkiego Okręgowego Zw. Piłki Nożnej.

Sejmik piłkarzy łódzkich zbierze się w dniu 18 stycznia o godzinie 9,30 w pierwszym terminie i o godz. 10 w drugim w sali Miejskiej Rady Narodowej przy ul. Nowotki 16.

W ciągu roku nie spotkaliśmy się z poważnymi ze strony klubów zarzutami pod adresem ustępujących władz związku i to daje nam pewną gwarancję, że zebranie będzie miało przebieg spokojny i rzeczowy.

Delegaci poszczególnych klubów zechcą niewątpliwie w formie dezyderatów narzucić plan pracy na rok przyszły.

Za najważniejszy problem uważamy w pierwszym rzędzie akcję szkolenia młodego narybku. W roku bieżącym sprawę tę, mimo wszystko, potraktowano trochę po macoszemu.

Ponadto na zebraniu tym wypłynie niewątpliwie sprawa ustosunkowania się Łodzi odnośnie projektu organizacji drugiej ligi piłkarskiej w Polsce.

Jest to problem ogólnopolski i wymaga poważnego i wszechstronnego przedyskutowania, gdyż głos Łodzi w tej sprawie może przechylić szalę zwycięstwa na jedną (za ligą) lub drugą stronę.

Porządek dzienny zebrania jest następujący:

Zagajenie.

Wybór Komisji Weryfikacyjnej dla stwierdzenia listy upoważnionych do głosowania.

Wybór Prezydium Walnego Zgromadzenia.

Odczytanie protokółu z poprzedniego Walnego Zgromadzenia.

Sprawozdania: Zarządu, WG i D, Kolegium Sędziów, Skarbnika, Kapitana Związkowego i Komisji Rewizyjnej.

Dyskusja nad sprawozdaniami oraz udzielenie absolutorium ustępującym władzom.

Uchwalenie preliminarza budżetowego na rok 1948.

Wnioski Zarządu i Członków ŁOZPN.

Wybory uzupełniające 1/3 członków Zarządu, 1/3 członków WG i D oraz Komisji Rewizyjnej.

Wolne wnioski.

Delegaci na Walne Zgromadzenie winni być zaopatrzeni w pisemne pełnomocnictwa, w których ma być wskazane, który z delegatów jest upoważniony do głosowania i jak ułożona jest kolejność jego zastępców. Wnioski Członków na Walne Zgromadzenie winny być dostarczone do sekretariatu ŁOZPN-u do dnia 12 stycznia 1948 r.

Najważniejsze imprezy kolarskie w 1948 r.



Polski Związek Kolarski przewiduje następujące ważniejsze imprezy w 1948 r.

29.4. — 1.5. — 3-etapowy wyścig szosowy z okazji Targów Poznańskich na terenie woj. poznańskiego;

23.5. w Kaliszu torowe drużynowe mistrzostwo Polski.

20.6. w Krakowie krótkodystansowe mistrzostwa Polski na torze.

25.6. — 4.7. — wyścig dokoła Polski;

18.7. — szosowe mistrzostwa Polski na autostradzie pod Wrocławiem na 180 klm.

1.9. — 5.9. — wyścig Warszawa — Praga czeska.

19.9. — górskie mistrzostwa Polski w Wiśle.

Olimpijski konkurs literacki



Latem 1948 roku odbędą się w Anglii igrzyska olimpijskie. W regulaminie ich przewidziany jest konkurs literacki.

Krajowy Komitet Olimpijski w porozumieniu z zarządem głównym związku zawodowego literatów polskich ogłasza niniejszym eliminacyjny konkurs literacki:

Na utwory liryczne, ja przykład: pieśni, hymny, ballady, proza liryczna, szkice literackie, przewidziano 6 nagród 1-sza nagroda — 75,000 zł., pięć nagród drugich po 25,000 zł. każda, pięć nagród trzecich po 10,000 każda.

Na utwory dramatyczne (tragedie, dramaty, komedie, farsy, sztuki teatralne na wolnym powietrzy, sztuki pisane dla radia, dialogi) 1-sza nagroda wynosi 200,000 zł., 2-ga nagroda — 100,000 zł., 3-cia 50,000 zł.

Na utwory epiczne (np. opowiadania, nowele, epopeje, poematy narracyjne): 1-sza nagroda — 100,000 zł., trzy drugie nagrody po 50,000 zł. każda.

Prace opatrzone godłem z dołączoną kopertą tak samo oznaczoną i zawierająca imię, nazwisko i adres uczestnika należy przysłać pod adresem: Zarzd Główny Związku Zawodowego Literatów Polskich, Warszawa — ul. Śniadeckich Nr. 10 z zaznaczeniem „konkurs olimpijski".

Prace winny być złożone do dnia 15 lutego 1948 r. W konkursie mogą wziąć udział wszyscy.

Wisła zwycięża
Cracovię w hokeju 7:6



KRAKÓW. — W Krakowie rozegrano pierwsze zawody hokejowe między „Cracovią" a „Wisłą". „Cracovia" wzmocniona została Starzewskim z Ł. K. S. i Lewackim z K. T. A. oraz świeżo pozyskanym Burdą. „Wisła" wystąpiła bez Palusa.

Mecz zakończył się zwycięstwem „Wisły" 7:6 (3:1, 2:3, 1:2).

Bramki dla „Wisły" strzelili: — Skarzyński — 3, Bromer, Jasiński, Sokołowski i jedna samobójcza.

Dla „Cracovii": Starzewski — 2, Kapczyński, Lewacki i Więcek.

Sędziowali Michalski i mgr Przewięda.

Walcott przeciwnikiem Louisa

NOWY JORK. — Mistrz świata w. ciężkiej Joe Louis postanowił ostatecznie, że przeciwnikiem jego w przyszłej walce mistrzowskiej będzie Joe Walcott.

Spotkanie to rozegrane zostanie latem tego roku, prawdopodobnie w czerwcu i ma być zarazem ostatnim meczem Louisa, bez względu na wynik tego pojedynku.

Tym samym odpada, wysuwana uprzednio kandydatura mistrza świata w. półciężkiej — Lesnewicha.

Rewanż ten Walcottowi słusznie się należy, gdyż w rozegranym ostatnio spotkaniu on był właśnie moralnym zwycięzcą, mimo, że Louisowi przyznano wygraną na punkty.

Poza tym Walcott jest jednym z niewielu pięściarzy, który potrafił być groźnym przeciwnikiem dla czarnego bombardiera w ciągu jego długiej kariery mistrzowskiej.

W ciągu 10-ciu lat było tylko 3-ch pięściarzy, którzy potrafili wytrzymać 15-rundowe walki z Louisem. Byli to: Tommy Farr, Arthuro Godoy i Joe Walcott.

Zupełnie zrozumiałe więc jest wielkie zainteresowanie tym rewanżem.

O organizację tego spotkania ubiega się kilka miast, m. in. Nowy Jork, Los Angeles, Chicago i Filadelfia.

5-letnią dyskwalifikacją
zostali ukarani przez PZPN działacze poznańscy



Na ostatnim posiedzeniu zarządu PZPN postanowiono definitywnie odrzucić protest złożony po zakończeniu rozgrywek o wejście do Ligi przez poznański KKS.

Ponadto zarząd PZPN, po dokładnym zapoznaniu się z treścią zarzutów, dostarczonych przez specjalnie do tego celu powołaną komisję — uznał, iż tego rodzaju działalność członków zarządu klubu KKS przynosi jedynie ujmę sportowi piłkarskiemu Polski i w związku z tym postanowił w stosunku do winnych zastosować jak najbardziej surowe kary.

Zdyskwalifikowano więc na przeciąg lat 5-ciu: viceprezesa klubu KKS oraz piastującego godność viceprezesa Pozn. Okr. Zw. P.N. — Szałatę Stefana członka zarządu KKS i jednocześnie sekretarza POZPN — Jaroszyńskiego, II-go viceprezesa KKS — Szymańskiego Mariana.

PZPN postanowił zwrócić się do Związku Związków o rozciągnięcie powyższej dyskwalifikacji na wszystkie gałęzie sportu.

Wysoki wymiar kar niech będzie ostrzeżeniem dla tych wszystkich, którzy nie potrafią uszanować uzyskanego wyniku na boisku i — oskarżając niewinnie innych — próbować zechca „szczęścia" przy zielonym stoliku.

W Zakopanem szkolić się będą
sportowcy M. O.



Komenda Główna Milicji Obywatelskiej R.P. dążąc do spopularyzowania sportu narciarskiego w szeregach milicji organizuje w roku bieżącym ogólnopolski, 3-miesięczny kurs narciarski w Zakopanem.

Z terenu miasta Łodzi zostanie wysłana do Zakopanego dość liczna grupa milicjantów, którzy pod fachowym kierownictwem trenerów — powinni w terminie trzymiesięcznym opanować sztukę swobodnego poruszania się na deskach w górach.

Kandydaci wyjeżdżający na poszczególne kursy otrzymają z Komendy M.O. w Łodzi niezbędny sprzęt sportowy. Również w czasie od 15 do 29 marca roku bieżącego trwać będzie w Zakopanem specjalny kurs kondycyjny dla wszystkich drużyn piłkarskich M.O. Zespoły te będą w górach szykować się do pierwszego startu o mistrzostwo w swych okręgach.

URSOŃ
podporą hokeja szwajcarskiego

Pisma szwajcarskie donoszą, omawiając wyniki odbywających się w Davos rozgrywek hokejowych o puchar Spenglera, że w barwach jednego z najlepszych klubów szwajcarskich „Zurcher S. C." wystąpił m. in. Polak — Ursoń.

W czasie meczu przegranego przez Szwajcarów z najlepszym dziś klubem hokejowym w Europie L.T.C. (Praha), hokeista polski był jednym z najlepszych na lodowisku.

Należy przypomnieć, że Ursoń już przed wojną był członkiem narodowej drużyny reprezentacyjnej. Po wojnie Ursoń przez jeden sezon grał w Cracovii i był podporą tego zespołu, a następnie wyjechał do Szwajcarii, gdzie ożenił się i zamieszkał.

Dział oficjalny ŁOZPN

Komunikat W. G. i D. Nr. 61

Podaje się weryfikację zawodów o mistrzostwo kl. C grupa I 1947 r.

26.4.47. Płomień — Czółenko 4:0 i 2 pkty dla Płomienia. 27.4.47. Polonia — Naprzód 2:3 i 2 pkty dla Naprzodu. Pocztowiec — Podgórze 2:12 i 2 pkty dla Podgórza. 4.5.47. Polonia — Płomień 1:5 i 2 pkty dla Płomienia. Podgórze — Konfekcyjny 8:0 i 2 pkty dla Podgórza. Pocztowiec — Naprzód 1:3 i 2 pkty dla Naprzodu. 10.5.47. Płomień — Konfekcyjny 6:3 i 2 pkty dla Płomienia. Polonia — Podgórze 2:6 i 2 pkty dla Podgórza. 11.5.47. Czółenko — Naprzód 7:2 i 2 pkty dla Czółenka. 15.5.47. Naprzód — Konfekcyjny 3:0 i 2 pkty dla Naprzodu. Czółenko — Podgórze 1:2 i 2 pkty dla Podgórza. Płomień— Pocztowiec 7:0 i 2 pkty dla Płomienia. 17.5.47. Płomie — Naprzód 3:0 i 2 pkty dla Płomienia. Czółenko — Konfekcyjny 6:0 i 2 pkty dla Czółenka. Polonia — Pocztowiec 3:2 i 2 pkty dla Polonii. 24.5.47. Czółenko — Polonia 5:1 i 2 pkty dla Czółenka. Naprzód — Podgórze 3:6 i 2 pkty dla Podgórza. Konfekcyjny — Pocztowiec 6:0 i 2 pkty dla Konfekcyjnego. 31.5.47. Polonia — Konfekcyjny 3:0 i 2 pkty dla Polonii. Pocztowiec — Czółenko 1:1 i 1 pkt dla każdej z drużyn. 8.6.47. Podgórze — Płomień 2:4 i 2 pkty dla Płomienia. 14.6.47. Czółenko — Płomień 2:4 i 2 pkty dla Płomienia. Podgórze — Pocztowiec 9:0 i 2 pkty dla Podgórza. Naprzód — Polonia 5:2 i 2 pkty dla Naprzodu. 21.6.47. Płomień — Polonia 0:2 i 2 pkty dla Polonii. 22.6.47. Konfekcyjny — Podgórze 1:4 i 2 pkty dla Podgórza. Naprzód — Pocztowiec 2:3 i 2 pkty dla Pocztowca. 28.6.47. Konfekcyjny — Płomień 6:6 i 1 pkt. dla każdej z drużyn. Podgórze — Polonia 0:8 i 2 pkty dla Polonii. 29.6.47. Naprzód — Czółenko 1:6 i 2 pkty dla Czółenka. 5.7.47. Podgórze — Czółenko 5:0 i 2 pkty dla Podgórza. Konfekcyjny — Naprzód 3:3 i 1 pkt dla każdej z drużyn. Pocztowiec — Płomień 0:4 i 2 pkty dla Płomienia. 12.7.47. Pocztowiec — Polonia 1:1 i 1 pkt dla każdej z drużyn. 13.7.47. Naprzód — Płomień 2:11 i 2 pkty dla Płomienia. Konfekcyjny — Czółenko 1:6 i 2 pkty dla Czółenka. 19.7.47. Podgórze — Naprzód 10:0 i 2 pkty dla Podgórza. Polonia — Czółenko 1:4 i 2 pkty dla Czółenka. Pocztowiec — Konfekcyjny 0:3 i 2 pkty dla Konfekcyjnego. 26.7.47. Konfekcyjny Polonia 1:4 i 2 pkty dla Polonii. Czółenko — Pocztowiec 4:2 i 2 pkty dla Czółenka. Płomień — Podgórze (v.o.) 3:0 i 2 pkty dla Płomienia.

Tabela:

1. RKS Płomień Ł. — gier 12, pkt. 21:3, bram. 57:18, wygr. 10, rem. 1, przegr. 1.
2. KS Podgórze Ł. — gier 12, pkt. 18:6, bram. 64:24, wygr. 9, rem. —, przerg. 3.
3. KKS Czółenko Ł. — gier 12, pkt. 15:9, bram. 42:24, wygr. 7, rem. 1, przegr. 4.
4. KS Polonia Ł. — gier 12, pkt. 11:13, bram. 30:32, wygr. 5, rem. 1, przegr. 6.
5. RKS Naprzód R.P.—gier 12, pkt. 9:15, bram. 27:54, wygr. 4, rem. 1, przegr. 7.
6. KS Konfekcyjny — gier 12, pkt. 6:18, bram. 24:49, wygr. 2, rem. 2, przegr. 8.
7. KS Pocztowiec — gier 12, pkt. 4:20, bram. 12;55, wygr. 1, rem. 2, przegr. 9.

Kl. C. Mistrzem grupy I została drużyna RKS Płomień Łódź.

Frederic Boutet **4**

CZŁOWIEK, KTÓRY POŚLUBIŁ WŁASNĄ ŻONĘ

Obszerny przedpokój, o szarych ścianach, fryz z czerwonej piwonii (efekt nieco banalny, Langlois nie był zadowolony), stał tam wieszak i skrzynia drewniana, potem był kolosalny długi pokój (dwa pokoje połączone), ściany chabrowe, z ozdobami z matowego złota i owalne lustra bez ram, kilka sztuk mebli; bardzo niskie łóżko - kanapa. Rozmieszczone po obu stronach szafki, tworzyły bibliotekę i stół, wielkie biurko z egzotycznego drzewa, trójkątny stolik i nader praktyczna szafa, u góry miejsce na książki i artystyczne drobiazgi, niżej szuflady jak w komodzie, po obu stronach wysokie drzwi: dwa duże fotele, chabrowe jak ściany, kanapa, na której leżało białe futro; całość nie pretensolnalna i harmonijna. Ostatni pokój, szeroka kuchnia, przerobiona na łazienkę, cała z mozaiki niebieskiej i białej, była zaopatrzona w instalacje hydropatyczne, zlew był przerobiony na toaletę, stała tam także mała szafka lakierowana na biało i skrzynia, której pokrywa tworzyła ławeczkę.

*

Właśnie na tej skrzyni Józef Langlois usiadł zaniepokojony. — Pan Maksymilian Duthil, który kończył przegląd mieszkania, był razem z nim w kuchni i artysta bał się, aby ten człowiek wpływowy, bezceremonialny i ciekawy nie zajrzał do skrzyni, do której rano Zuzia włożyła marchewkę i kartofle, co mogło by wywołać najgorsze wrażenie.

— Tu jest uroczo — oświadczył pan Duthil, gdy wszystko dokładnie obejrzał.—Tu jest uroczo, praktycznie, pięknie... Co do dużego pokoju, ten jest wspaniały...

Wyszli z kuchni i weszli do wspomnianego pokoju.Józef Langlois poczęstował gościa wschodnimi papierosami. Pan Duthil wgłębiony w fotel palił z zadowoleniem, urządzenie było ładne, malarz był mu sympatyczny.

— Jestem zachwycony... Stworzył pan piękne wnętrze... To jest naprawdę wymarzone, kawalerskie mieszkanie.

— Na pied — à terre, na kawalerskie mieszkanie, tak, to jest wystarczające — powiedział niedbale Józef. Wygodnie mi jest tutaj pracować... Z biurka jestem obecnie zadowolony... sporo mnie to trudu kosztowało, aby wybrnąć, ale...

— Szafa także jest świetna, zachwyca oko swoją harmonią linii... Drzwi na prawo i lewo?...

— Ubrania... środek, bielizna, krawaty... Przeważnie tutaj mieszkam, mam wszystko, co mi jest potrzebne, książki, projekty, telefon...

— Ach, jest pan szczęśliwy, wolny od wszelkich zmartwień, może pan poświęcić się swoim pięknym pracom...

Dał się słyszeć dźwięk przekręcanego klucza w zatrzasku, drzwi się otworzyły. Weszła Zuzia w kostiumie i kapeluszu. Langlois zrobił minę zdziwioną i omal że niezadowoloną.

— Ach to ty, maleńka... Nie spodziewałem się...

Przedstawił „Pan Duthil — panna Zyta".

Pan Duthil ukłonił się, podziwiając urocze zjawisko, jakie z siebie zrobła Zuzanna. Zdjęła kapelusz i palto. Usiadła i milcząc zapaliła papierosa. Wstał prędko, aby na żądanie Langlois podać porto. W dalszym ciągu milcząc nalała do kieliszków złocisty płyn, potem znowu usiadła na kanapie, nie wtrącając się do rozmowy obu mężczyzn, wyjęła różę z wazonu i wąchała.

— Lubię róże — powiedziała do pana Duthil, który jej się z tajonym zainteresowaniem przyglądał. Było to jedyne zdanie, które padło z jej ust.

— To pana przyjaciółka?—szepnął pan Duthil Józefowi Langlois, gdy go odprowadzał do przedpokoju.

— Tak, dobra dziewczyna, bardzo przywiązana, rozsądna... nieco milcząca i dziwaczka, ale szczera..

— Jest zachwycająca, linia, szyk. Musi pana ubóstwiać... Ach, mój kochany, urządzenie pańskie jest kompletne... Widzę, że pan należy do tych, którzy potrafią łapać szczęście... Jestem zachwycony, że miałem przyjemność poznać pana, będę szczęśliwy, gdy poznam pana bliżej... W poniedziałek zechce pan przyjść do mnie na obiad... Omówimy meble... Siostra moja także chciałaby zamówić... Pan ma prawdziwy talent... Przyszłość do pana należy, niech mi pan wierzy.. Do zobaczenia w poniedziałek.

— Ładnie wyglądałam, Ziuku, prawda? — zapytała Zuzia męża, głosem dziecka, które czeka na pochwałę.

Po pewnym czasie dekorator Józef Langlois zaczął zdobywać sławę. Zaprojektowane meble dla pana Duthil i baronowej Dosiga, ściągnęły jeszcze inne zamówienia, ale nie była to jeszcze sława i majątek, o którym marzył.

Środki nie wystarczały mu, aby wykonać swoje wielkie projekty i zdobyć nimi świat. Pokładał nadzieję w panu Duthil, którego widywał często, albo u niego lub też u siebie... Pan Duthil chętnie odwiedzał artystę...

— Wszystko w porządku — powiedział Józef — popiera mnie. Po obiedzie poszliśmy razem do gabinetu i powiedział mi, że jest zadowolony.

Zuzia blada ze wzruszenia, rzuciła się mężowi na szyję...

— Mój kochany, mój kochany, co za szczęście...

— Poczekaj, rzecz się komplikuje... Tak, z twojego powodu...

(C. d. n.)

Dzień w Łodzi

Telefon: red. dyżurnego 144-18

DYŻURY APTEK

Dzisiejszej nocy dyżurują apteki: Chadzyńskiej (Piotrkowska 165), Głuchowskiego (Narutowicza 6), Kowalskiego (Rzgowska 147), Malczewskiego (Śródmiejska 21), Sanickiej (Karolewska 48), Stokłowskiego (Limanowskiego 80), Wójcickiego (Napiórkowskiego 41).

TEATRY

TEATR WOJSKA POLSKIEGO

Dziś o godz. 15 emocjonujący utwór wybitnego awangardysty francuskiego — A. Salacrou — „NOCE GNIEWU" z: B. Ludwiżanką, Z. Życzkowską, K. Wilamowskmi, W. Hańczą, A. Łapickim, A. Possartem, Z. Salaburskim i Z. Szymańskim na czele zespołu. Reżyseria J. Wyszomirskiego. Dekoracje O. Axera.

O godz. 19 opera narodowa „Krakowiacy i Górale" W. Bogusławskiego w inscenizacji L. Schillera z udz.: Miedzińskiej, Bonackiej, Krawczykówney, Rzuchowskiej, Hryniewickiej, Fijewskiej, Laskowskiej, Hańczy, Bolkowskiego, Borowskiego, Środki, Kosteckiego, Szalawskiego, Szymańskiego, Szonerta, Dejmeka i Radka.

Orkiestra Filharmonii Łódzkiej pod dyrekcją W. Raczkowskiego. Tańce układu J. Hryniewickiej. Nowe dekoracje i kostiumy Wł. Daszewskiego.

TEATR POWSZECHNY

Dziś o godz. 16 i 19,15 dwa przedstawienia najmilszej i njaweselszej komedii Al. Fredry — „Damy i Huzary" w wykonaniu B. Bronowskiej, H. Puchniewskiej, H. Taborskiej, M. Seroczyńskiej, S. Domańskiej, M. Kozierskiej, K. Salaburskiej, F. Żukowskiego, K. Pągowskiego, J. Pilarskiego, J. Warmińskiego, J. Kłosińskiego i L. Ordona. Reżyseria Z. Modrzewskiej. Dekoracje i kostiumy projektu J. Rybkowskiego.

TEATR KAMERALNY DOMU ŻOŁNIERZA ul. Daszyńskiego 34.

Dziś o godz. 19,15 współczesna sztuka J. B. Priestley'a „Inspektor przyszedł". Udział biorą: Stanisław Bugajski, Stanisław Daczyński, Barbara Drapińska, Irena Górecka, Adam Mikołajewski, Ewa Szumilewska i Ludwik Tatarski.

Kasa czynna od 12-ej. Telefon 123-02.

NOWY PROGRAM ARTYSTYCZNY w „Klubie Pracowniczym"

Występuje codziennie w Klubie Pracowniczym przy ul. Narutowicza 20 (dawn. Tabarin) nowy zespół artystyczny w bogatym programie pieśni, humoru i tańca Dancing przy dźwiękach znakomitego jazzu pod batutą Bolesława Krochmalskiego. Początek o godz. 21. Zespół artystyczny wykonuje 2 różne programy (godz. 22 i godz. 24).

Dochód przeznaczony na stołówkę Zw. Zaw. Muzyków.

TEATR „SYRENA" Traugutta 1

Dziś i codziennie o godz. 19.30 program satyry politycznej p. t.: „WIĘLAD w RZĄD" z udziałem całego zespołu „SYRENY". Kasa czynna od godz. 10—13 i od 16 tel. 272 70. — Uprzejmie prosimy o wcześniejsze zamawianie biletów.

Teatr „OSA", Zachodnia 43 tel. 140-09

Codziennie o godz. 19.30. W niedziele i święta o godz. 16.30 i 19.30. Rewia humoru, satyry politycznej, piosenki i tańca pt. „WIELKI MECZ". Udział biorą: H. Grosówna, A. Dymsza, H. Brzezińska, J. Pichelski, J. Darski, M. Dąbrowski, B. Halmirska, Z. Łuczak, St. Piasecka, H. Szwajcer, duet Sutt.

Przy fortepianach: Z. Wiehler i W. Synder.

Kasa czynna w godz. 10 — 13 i od 16. Tel. 140-09.

TEATR „L U T N I A" Piotrkowska 243

codziennie NITOUCHE operetka w 4-ch aktach. Początek o godz. 19,15, w niedziele i święta o godz. 15,30 i 19,15.

Bilety do nabycia w Spółdzielni Plastyków Piotrkowska 102.

Kina

ADRIA — ul. Marszałka Stalina 1: „Triumf Dr. O'Conora". — godz. 16.30, 18.30, 20.30, niedz. 14.30.

BAŁTYK — ul. Narutowicza 20: „Jasne Łany" — 13.30, 16, 18.30, 21 w niedziele 11.

BAJKA — ul. Franciszkańska 31: „Curie Skłodowska" — pocz. seansów 16 18.30 21, niedz. 15.

GDYNIA — ul. Daszyńskiego 2: „Ludzie bez skrzydeł" pocz. seansów: 17, 19, 21, w niedz. i święta 16.30, 18.30 20.30, w niedz. i święta 14.30.

MUZA — ul. Pabianicka: „Znachor" — 17.30, 20, niedz. 15.30.

OŚWIATOWE — ul. Piotrkowska 243: „Samotny Żagiel" i dodatki nowiatowe

POLONIA — ul. Piotrkowska 67: „Jasne Łany" — 13.30 16, 18.30, 21, w niedziele 11.

PRZ[illegible]: „Moja siostra Eillen" — godz. 17, 19, 21, w niedz. i święta 15.

ROBOTNIK — ul. Kilińskiego 178: „Znak Zorro" — pocz. seansów 17, 19 21 w niedz. i święta 15.

HEL — ul. Legionów 2/4: „Pepita Jimenez".

ROMA — ul. Rzgowska 84: „Carrie kłamie" — pocz. 17, 19, 21 w niedz. i św. 15

REKORD — ul. Rzgowska 2: „On czy Ona" — 16.30, 18.30, 20.30, w niedz. 14.30.

STYLOWY — ul. Kilińskiego 123: „Podejrzenie" 16.30, 18.30, 20.30, niedz. 14-ta.

ŚWIT — Bałucki Rynek 5: „Zenobia" — 17, 19, 21, niedz. 15.

TATRY — ul. Sienkiewicza 40: „Srebrna flota" — pocz. 17, 19, 21, w niedz. i św. 15

WISŁA — ul. Daszyńskiego 1: „Noc Grudniowa" — 17, 19, 21, niedz. 15-ta.

WŁÓKNIARZ — ul. Zawadzka 16: „Tajemniczy Nieznajomy" — 13, 15 30 18, 20.30, w niedziele 15.

WO[illegible] 16: „Spotkanie" — pocz. 17, 19, 21 w niedz. 15.

ZACHĘTA — ul. Zgierska 26: „Moja Siostra Eillen" — pocz. 17, 19.

TĘCZA — ul. Piotrkowska 108: „Podejrzenie" 17, 19, 21, niedz. 15-ta.

Jutro rozpoczyna się proces aferzystów papierniczych

Na ławie oskarżonych zasiądzie Dolewski i jego towarzysze

W maju 1947 roku wykryta została wielka afera papiernicza, która wstrząsnęła opinią całego kraju. Okazało się, że zamieszani są w nią czołowi kierownicy takich instytucji jak Centrala Zbytu Przemysłu Papierniczego, Fabryka Papieru w Fordonie, Bank Handlowy w Warszawie i inne. Kilkunastu ludzi zajmujących poważne stanowiska, dopuściło się machinacji na wielką skalę, narażając Skarb Państwa na wielomilionowe straty. Efektem afery był niepomierny wzrost cen papieru na rynku krajowym.

Przeprowadzone dochodzenie ujawniło cały ogrom demoralizacji aresztowanych aferzystów. Między innym okazało się, że jeden z nich, właściciel hurtowego składu papieru w Poznaniu, główny winowajca Stanisław Dolewski — z osiągniętych drogą oszustwa sum, złożył w swoim czasie na ręce zbiegłego prezesa PSL Mikołajczyka kilkanaście milionów złotych, przeznaczając je na cele propagandy przedwyborczej.

Historia afery w ogólnych zarysach wygląda następująco: Stanisław Dolewski, członek powołanej w 1945 roku Komisji Szacunkowej do przeprowadzenia remanentów w poniemieckich fabrykach przemysłu papierniczego, przydzielił sobie i innym członkom komisji: Kuchowskiemu, Biedrzyńskiemu i Romańczukowi — ponad 60% wyrobów papierniczych, pozostałych z tych remanentów w 37 dolnośląskich fabrykach papieru. Papier ten oszacowali oni przy tym poniżej rzeczywistej wartości.

Za udział i pomoc w przeprowadzeniu tego oszustwa Dolewski wypłacił swym wspólnikom kilkaset tysięcy złotych. Poza tym Dolewski nakłonił wyższego urzędnika Centrali Zbytu Przemysłu Papierniczego w Łodzi — Romana Romańczuka — do przydzielenia mu większej ilości papieru, przeznaczonego do planowej rozsprzedaży na wolnym rynku. Papier ten sprzedał on hurtownikom i detalistom, biorąc od 100 do 500 proc. drożej od cen ustalonych przez Centralę Zbytu Przemysłu Papierniczego. Aby móc przeprowadzić wszystkie te oszukańcze transakcje, Dolewski potrzebował kilkudziesięciu milionów złotych. W tym celu więc, za zgodą naczelnego dyrektora Banku Handlowego w Warszawie z siedzibą w Łodzi, podjął on z kasy bankowej 24 mil. zł bez należytego zabezpieczenia.

Za oczywisty ten sabotaż gospodarczy, który naraził Skarb Państwa na wielomilionowe straty, Dolewski wraz z sześcioma głównymi wspólnikami będzie w dniu jutrzejszym odpowiadać przed Sądem. Rozprawa odbędzie się w Rejonowym Sądzie Wojskowym przy ul. 11 Listopada 88. (b)

Przedłużenie terminu rejestracji

styczniowych kart aprowizacyjnych

Jak wiadomo, zawsze ustalane są dokładnie z góry terminy wydawania kart żywnościowych dla robotników i pracowników. W określonych terminach odbywa się także rejestracja tych kartek w sklepach miejskiej sieci rozdzielczej. I tak np. kartki styczniowe powinny być zarejestrowane do 24 grudnia 1947 roku. Ze względu jednak na przypadające w tym czasie święta Bożego Narodzenia, w ubiegłym miesiącu w drodze wyjątku sprolongowane zostały przez Wydział Aprowizacji Zarządu Miejskiego terminy rejestracji kart.

W noworocznych gazetach doniesiono, że karty na styczeń mogą być rejestrowane do 5 stycznia rb. Wszystko byłoby w porządku, gdyby nie jedno „ale".

Okazuje się obecnie, że niemal we wszystkich sklepach miejskiej sieci rozdzielczej odbywają się po Nowym Roku remanenty i sklepy te faktycznie są od 2 stycznia rb. nieczynne Kartkowicze napróżno wędrują z jednego sklepu do drugiego, nie mogąc w terminie dopełnić obowiązku zarejestrowania kart żywnościowych.

Ponieważ zachodzi obawa, że znaczna część mieszkańców nie zdąży załatwić tej ważnej formalności, szczególnie, że dzień dzisiejszy (niedziela 4bm.) dla rejestracji odpada, do redakcji Kuriera Popularnego zwróciła się delegacja czytelników z prośbą o interwencję w sprawie dalszego przedłużania terminu rejestracji styczniowych kart żywnościowych, aby przydziały nie przepadły.

W kwestii tej porozumieliśmy się w dniu wczorajszym z resortem aprowizacyjnym Zarządu Miejskiego, wyjaśniając wytworzoną sytuację.

Możemy dziś donieść zarówno tym Czytelnikom, którzy interweniowali u nas w powyższej sprawie, jak i wszystkim zainteresowanym, których w Łodzi jest tysiące, że władze ustosunkowały się pozytywnie do wysuniętego postulatu i obiecały wydać niezwłocznie zarządzenie w sprawie sprolongowania terminu rej. kart styczniowych do 10 b.m.

PORADNIA PRAWNA PRZY OKZZ

Każdy robotnik otrzymać może bezpłatną poradę

Przy Okręgowej Komisji Związków Zawodowych w Łodzi powstała z dniem 2 stycznia rb. poradnia prawna dla członków wszystkich związków zawodowych. Każdy pracujący, należący do jednej z organizacji, zrzeszonych w OKZZ-cie, może zwrócić się po poradę prawną we wszelkich sprawach zawodowych, materialnych itp. W poradni napiszą mu podanie, skargę do sądu, względnie nawet, jeśli chodzi o istotny spór z zakładem pracy, podejmą się bezpłatnego prowadzenia procesu przed odnośnymi instancjami wymiaru sprawiedliwości.

Poradnia udzielać będzie również porad w kwestiach niedotyczących pracy, jak w sprawach rozwodowych, komornianych itd. Tylko, że w tych wypadkach adwokat związkowy prowadzić będzie sprawy za pewną, skromną opłatą.

Poradnia prawna powstała na skutek próśb i wniosków, jakie w tym przedmiocie wpływały do władz związkowych. Wychodząc z założenia, że organizacja zawodowa powinna zawsze stać na straży interesów robotniczych, że należy się pracownikowi stale fachowa rada i pomoc — OKZZ zdecydowała na jednym z ostatnich swych posiedzeń, zrealizować postulat utworzenia poradni prawnej. Zaangażowano adwokata, odpowiedni personel i — nowa instytucja zaczęła pracować.

Poradnia powstała przez rozszerzenie dotychczas istniejącego przy OKZZ referatu prawnego. Utworzenie jej było pilną potrzebą.

Uruchomienie poradni prawnej przy OKZZ przyjęte zostanie niewątpliwie przez klasę robotniczą z uznaniem. (t)

ZAWIADOMIENIE

Związek Zawodowy Robotników i Pracowników Przemysłu Skórzanego zawiadamia wszystkich członków Zarządu że posiedzenie Zarządu Związku odbędzie się w dniu 5.I.48 r. o godz. 16-tej. Obecność wszystkich członków Zarządu obowiązkowa.

RADIO

NIEDZIELA, 4 STYCZNIA

7.05 Muzyka, 8.00 Dziennik, 8.20 Program dnia, 8.30 Muzyka poważna, 9.00 Nabożeństwo z Gdańska, 10.00 Audycja regionalna z Nowego Sącza, 11.00 Program na dziś, 11.03 „Na widowni tygodnia" — felieton H. Eile, 11.13 Nowe płyty marki „Odeon", 11.40 „Zapomniany Jubileusz" — felieton literacki B. Busiakiewicza, 11.50 Wiadom. dla radiowęzłów wygłosi dyr. okr. P. R. A. Smiejan, 12.03 Poranek symfoniczny w wyk. Ork. Filh. Warszawskiej. W programie: Kolędy. W przerwie — Radiokronika, 13.30 „Między dawnymi i nowymi laty", 13.40 „Niedziela na wsi", 14.25 Chwila Biura Studiów, 14.30 „Trzy karty" — zagadka radiowa, 14.40 Dwa słuchowiska oparte na powieści Bodier'a p. t. „Dzieje Tristana i Izoldy", 15.25 „Z zagadnień wiejskich", 15.45 „U źródeł wiersza" — felieton, 15.55 Koncert Orkiestry Krakowskiej P. R., 16.35 „Trzej Królowie" — słuchowisko dla dzieci 16.55 Audycja dla kobiet 17.00 „Podwieczorek przy mikrofonie". Wyk.: — J. Godlewska i J. Sztatler — piosenki, T. Kwieciński — skrzypce i saksofon, F. Leszczyńska — fortep., Ork. B-ci Łopatowskich, M. Melina — monolog, H. Bielicka — monolog i konfer., Z. Suwalski — konfer., 18.15 Aktualności dźwiękowe, 18.35 „Meloman w piekle" — skecz, 18.55 Muzyka, 19.05 „Nowe książki" — felieton, 19.20 Utwory rosyjskich kompozytorów w wyk. B. Matulewicz, 19.40 III-cia zagadka literacka, 19.50 Chwila muzyki, 20.00 Dziennik, 20.30 Muzyka, 20.50 Wiad. sport. lok., 20.58 Omów. progr. lok. na jutro, 21.00 „U naszych przyjaciół" 21.30 „Na muzycznej fali", 22.00 Muzyka taneczna w wyk. Ork. Tan. P. R., 22.50 Wiadom. sportowe, 23.55 Wiadom. z ostat. chwili, 24.00 Koncert życzeń.

Wypadki samochodowe

Przy zbiegu ul. Pabianickiej i Zjednoczenia miał miejsce wczoraj wypadek samochodowy, spowodowany nieostrożną jazdą szofera. Prowadzący taksówkę Nr 36 Kazimierz Barański rozwinął zbyt dużą szybkość i na skutek tego stracił panowanie nad kierownicą w momencie, gdy mijając skrzyżowanie ulic zobaczył na jezdni rowerzystę. Samochód całym rozpędem uderzył w słup elektryczny, ulegając rozbiciu. Wezwany lekarz Pogotowia Ratunkowego przewiózł ciężko rannego szofera i pasażerkę taksówki Stefanię Garmys do szpitala Betleem.

Jadący ul. Armii Czerwonej samochód osobowy prowadzony przez szofera Mariana Duszyńskiego, najechał w dniu wczorajszym na 10-letnią dziewczynkę — Helenę Kluczberg. Dziecko nie zważając na sygnał trąbki samochodowej wybiegło niespodziewanie na jezdnię i wpadło pod koła samochodu. Dzięki szybkiemu zahamowaniu wozu przez szofera, dziewczynka nie poniosła cięższych obrażeń. Potłuczoną przewieziono do szpitala Anny — Marii.

Wykłady T. U. R.

w świetlicach robotniczych

Dnia 4.1. 48 r. godz. 11-ta Świetlica Krusche i Ender w Pabianicach „Co to jest filozofia" — dr. Wyrzykowski.

Dnia 4.1. 48 r. Dom Kultury Milicjanta — Nawrot 27 „Ustrój feudalny" — tow. Cichocki Leon.

Dnia 4.1. 48 r. godz. 10-ta Związek Samorządowców, Wólczańska 5 „Zagadnienia Oświaty Robotniczej" — tow. Szczęsna Krystyna.

Dnia 7.1. 48 r. godz. 12-ta Państwowy Browar Nr. 1, Orla 25 „Walka Słowiańszczyzny z Niemcami" — prof. Makarczuk.

Dnia 7.1. 48 r. godz. 17-ta Związek Samorządowców, Wólczańska 5 „Zagadnienia oświaty robotniczej" — tow. Szczęsna Krystyna.

Dnia 8.1. 48 r. F-ma Ferum, Kilińskiego 121 „O żelazie".

Dnia 8.1. 48 r. godz. 18-ta PZPB Nr. 6, „Zagadnienia wychowawcze" — prof. Makarczuk.

Dnia 10.1. 48 r. godz. 13,30 Fabryka Płoch i Nicielnic, Strz. Kaniowskich 65, „Wpływ literatury na jednostkę i społeczeństwo" — prof. Krzemieńska.

Dnia 10.1. 48 r. godz. 13-ta PZPB Nr. 21, „Historia starożytna" — tow. Weychert - Szymanowska.

„Niespodzianki"

Przedsiębiorstwo „Film Polski" zgotowało całej Polsce na gwiazdkę dwie niespodzianki. Wiadomą rzeczą jest, że bywają niespodzianki przyjemne, wywołujące zadowolenie czy wdzięczność — i są niespodzianki niemiłe, od których maluje się na twarzy grymas. Nie trzeba być specjalnie złośliwym, aby domyśleć się do jakiego rodzaju niespodzianek zaklasyfikować można te, które nam podsunięto w charakterze podarków noworocznych ze strony „F.P.".

Nie chcę i nie mogę rozpisywać się o nowym długometrażowcu polskim „Jasne Łany", który wypuszczono ostatnio na rynek. Chcę stwierdzić tylko, iż wydaje mi się, że miast propagować skromnie i kulturalnie, z jakimś artystycznym umiarem, przemiany, jakie zaszły w życiu chłopa, wpaja on widzowi z gruntu fałszywy obraz naszej wsi, który może u obcych wywołać przeświadczenie, że nie dorośliśmy do naszych historycznych osiągnięć socjalnych, że wieś polska to symbol zacofania, degeneracji i występku.

Druga niespodzianka — to zmiany w systemie sprzedaży biletów ulgowych. Sam, projekt zwiększenia liczby miejsc na widowniach dla mas robotniczych, przez skasowanie lóż i balkonów — jest inowacją przeciwko której nie można mieć żadnych zarzutów. Sprawa ta, jak już pisaliśmy, była zresztą uzgodniona między naczelną dyrekcją „Filmu Polskiego", a KCZZ. Natomiast wiele zastrzeżeń budzi sama koncepcja rozprowadzania ulgowych kuponów. Kupony te oddawane są OKZZ-owi, jak dawniej. Ale OKZZ nie może, jak dawniej rozdawać książeczek z wkładkami tych kuponów, ponieważ na każdym kuponie jest wyznaczony dzień jego ważności, kino do którego trzeba pójść, seans itd. Nie każdy człowiek pracy może z góry powiedzieć, czy w tym a w tym dniu będzie miał czas czy chęć pójść na film, zwłaszcza, że nie wie z góry, jaki obraz będzie wyświetlany.

Ale, gdyby przyjąć, że wszystko to nie jest żadną przeszkodą, a powiedzmy ułatwieniem, to i tak przy zaopatrzeniu się w bilet kinowy pracownik i robotnik będzie musiał przejść tę samą gehennę, jaką przechodził dotychczas w ogonkach przed kasami. Z tą chyba różnicą, że dotychczas stał w ogonku tylko raz, gdy wybierał się do kina, gdy odtąd musi po ten sam bilet dwa razy stać w ogonku — raz w OKZZ i drugi raz przed kasą. Warunkiem bowiem realizacji kuponu jest, aby widz przychodził do kasy conajmniej na pół godziny przed początkiem seansu, gdyż w przeciwnym wypadku, dyrekcja kina ma prawo sprzedać zarezerwowane miejsce po cenie normalnej.

A przy tym wszystkim „Film" żąda, aby OKZZ z góry płacił za otrzymane kupony ulgowe i odpowiadał za nie, niezależnie od tego czy zostaną rozdane między pracowników czy nie.

Ten system jest eksperymentem, wprowadzonym czasowo tytułem próby. Kilkudniowa praktyka OKZZ tu łódzkiego wykazała jednak, że próba ta jest wyraźnie chybiona. I już teraz podobno czynione są starania o przywrócenie starego systemu. Z dwojga złego lepsze jest mniejsze.

STG.

Na zimowe tematy

Kłopoty małe, lecz ważne

Po okresie ciepła i suszy znów spadł śnieg i zrobiło się zimno. Ponieważ temperatura spadła do 3 stopni, na ulicach miasta jest szalenie ślisko. Przechodnie co chwila wykonują najdziwaczniejsze ruchy, aby tylko utrzymać równowagę i nie upaść. Wiele jest wypadków złamania nóg i rąk. Chodniki łódzkie bowiem jak dotychczas nie zostały ani razu posypane piaskiem czy popiołem. Nasi dozorcy widocznie uważają, że skoro co drugi dzień jest inna pogoda, nie warto się wysilać. Może i słusznie. Cóż znaczy parę sińców i połamanych nóg wobec wysiłku, jaki jest potrzebny do uporządkowania chodnika przed domem. Nikt tymczasem nie przynaglał, kar jeszcze za to nie piszą, więc można siedzieć spokojnie pòd dozorcową miotłą i czekać na wielkie śniegi, kiedy to wyciągną człowieka z ciepłego mieszkania i każą usuwać góry śniegu i rąbać lód.

*

Na ulicy zbiegowisko. Co się stało? Nic, zwykła rzecz: przewrócił się koń. Przed chwilą przynaglane jeszcze przez woźnicę batem, usiłowało biedne zwierzę ruszyć ciężki wóz z miejsca. Źle podkute kopyta nie znajdowały jednak oparcia i po paru bezskutecznych próbach koń zwalił się całym ciężarem na jezdnię. Teraz leży bezwładnie i trzeba będzie pomocy kilku ludzi, aby go podnieść na nogi.

Kto jest w takim wypadku winien? Woźnica odpowie bez namysłu, że ślizgawica. Nie przyzna na pewno racji temu, kto zaprzeczy i stwierdzi, że koń musiał być źle podkuty.

*

Zima przynosi zawsze szereg napozór drobnych, ale bardzo istotnych kłopotów. Trzeba zaopatrzyć dobrze mieszkania, nepełnić komórki węglem, pomyśleć o ciepłym odzieniu itd. itd.

Oddzielny rozdział stanowią wczasy zimowe. Przyzwyczailiśmy się do tego że tak jak w okresie letnim, wyjeżdżamy też zimą na wczasy. W tym roku, dzięki staraniom komisji wczasów przy Związkach Zawodowych, otwarto szeroko podwoje domów wypoczynkowych dla pracowników i robotników. Z tego dobrodziejstwa korzystają, jak informują kompetentne czynniki, tysiące pracowników. Władze kolejowe czynią poważne starania, aby przejazdy te, choć są bezpłatne, były wygodne i aby jak najszybciej przerzucać wczasowiczów z jednego krańca kraju na drugi.

Na marginesie tych wyjazdów warto jeszcze raz zwrócić uwagę na panujące w pociągach ciemności. Muszą nareszcie zapłonąć lampki w wagonach, aby przejazdy odbywały się w atmosferze bezpieczeństwa. Zagadnienie to nabiera większego znaczenia, zwłaszcza wobec zdarzających się w pociągach kradzieży.

O tym trzeba pomyśleć. (bd)

Porażenie prądem

W PZPB Nr. 3 przy ul. Przędzalnianej 35 uległ wypadkowi przy pracy robotnik Tad. Chmielewski. Podczas wprawiania w ruch maszyny dotknął on źle opatrzonego kabla elektrycznego i doznał porażenia prądem. Wezwany lekarz Pogotowia Ratunkowego po udzieleniu pierwszej pomocy przewiózł Chmielewskiego do domu.

Pożar w tramwaju

Przy ul. 11-go Listopada miał miejsce onegdaj niezwykły wypadek. Oto jadący tramwajem linii Nr. 15 pasażerowie poczuli gryzący swąd i ujrzeli wydobywające się z bocznych ścian przyczepki płomienie. Tramwaj natychmiast zatrzymano i wezwano Straż Ogniową. Na szczęście wypadek zdażył się w pobliżu strażnicy. Bezzwłoczna pomoc uratowała palący się wagon przed zniszczeniem. Przyczyna pożaru było uszkodzenie kabli hamulcowych w przyczepce.

KOMUNIKAT

Zarząd Zw. Zaw. Prac. Sam. Teryt. i Użyt. Publ. — Oddział I-szy w Łodzi zawiadamia, iż dnia 7 stycznia 1948 r. o godz. 17-tej odbędzie się zebranie pracowników Wydziału Gospodarczego, w lokalu Związku, przy ul. Wólczańskiej Nr. 5.

Obecność obowiązkowa!

Pod kołami tramwaju

Franciszek Pietrusiak będąc w stanie nietrzeźwym usiłował przejść przez jezdnię przy zbiegu ul. Piotrkowskiej i Napiórkowskiego w momencie, gdy z ul. Napiórkowskiego wyjeżdżał tramwaj. Prowadzący tramwaj motorniczy Chudzik nie zdołał w porę zatrzymać wozu i pijak dostał się pod deskę ochronną, odnosząc ogólne obrażenia ciała. Wezwany lekarz Pogotowia przewiózł nieprzytomnego Pietrusiaka do szpitala w Radogoszczu.

Spis pogłowia trzody chlewnej i kur

Zgodnie z zarządzeniem Ministra Administracji Publicznej oraz Ziem Odzyskanych z dnia 10 listopada 1947 roku, Wydział Rolnictwa Zarządu Miejskiego w Łodzi przystąpił do przeprowadzenia spisu pogłowia trzody chlewnej i kur, który trwać będzie do dnia 10 stycznia r.b.

Do przeprowadzenia spisu zostali wyznaczeni komisarze spisowi zaopatrzeni w legitymacje i odpowiednie instrukcje.

Wymieniony spis służyć będzie Głównemu Urzędowi Statystycznemu wyłącznie dla celów statystycznych i obejmuje swym zasięgiem całe Państwo.

Złóż ofiarę na Pomoc Zimową

CENY OGŁOSZEŃ

Za tekstem	
do 70 mm	zł 35 za 1 mm szpalty
od 71 do 120 mm	zł 50 za 1 mm szpalty
od 121 do 200 mm	zł 70 za 1 mm szpalty
od 201 do 300 mm	zł 90 za 1 mm szpalty
powyżej 300 mm	zł 120 za 1 mm szpalty
W tekście	
do 70 mm	zł 60 za 1 mm szpalty
od 71 do 120 mm	zł 75 za 1 mm szpalty
od 121 do 200 mm	zł 100 za 1 mm szpalty
od 201 do 300 mm	zł 140 za 1 mm szpalty
powyżej 300 mm	zł 160 za 1 mm szpalty
Nekrologi	
do 70 mm	zł 30 za 1 mm szpalty
od 71 do 120 mm	zł 40 za 1 mm szpalty
od 121 do 200 mm	zł 55 za 1 mm szpalty
od 201 do 300 mm	zł 110 za 1 mm szpalty
powyżej 300 mm	zł 150 za 1 mm szpalty

Ogłoszenia drobne 8 zł za wyraz, poszukiwanie pracy 15 zł za wyraz.

OGŁOSZENIA DROBNE

Lekarze

Dr med SIENKO KSAWERY specjalista chorób skórnych, pęcherza, wenerycznych przyjmuje ul. Kilińskiego 132 w godz. 12—2 i 4—8. Tel. 285-55. 232—

DR MIKOŁAJ BORNSTEIN — choroby obiece, ul. Traugutta 9, III p. powrócił.

GABINET DENTYSTYCZNY Maksymiliana Pregera ze Lwowa. Specjalność: nowoczesna protetyka zębów Gdańska 26-a (róg Zawadzkiej), tel. 169-00.

Nauka i wychowanie

KURSY Piotrkowska 83 — zapisy na maszynopisanie, stenografię, księgowość początkową, przebitkową, plan kont. —10154

ZAPISY na kursy Administracyjno-Handlowe, stenografii, księgowości, maszynopisania — przyjmuje sekretariat Szkoły Andrzeja 4. 10076

Różne

SZCZĘŚLIWEGO Nowego Roku dla szukających szczęścia w Poznańskiej Agencji Matrymonialnej, znanej w całej Polsce z olbrzymiego wyboru najprzeróżniejszych partyj. Wysyłamy biuletyny „Matrymonialny". — Załączyć trzy znaczki PAM Poznań I, Skrytka 226. —12

OSTRZEGAMY przed kupnem maszyny do mnożenia (2 działania) F-my „Tryumphator" Nr 44077, skradzionej w dniu 30. 12. 1947 z Biura Dyrekcji Działu Fabrykacji Przedsiębiorstwa Państwowego — „Film Polski" ul. M. Nowotki 41.

Zagubione dokumenty

UNIEWAŻNIAM legitymację PPS Nr 28346 Sawko Bazyli. Tomaszów Mazowiecki Polna 3. —10

UNIEWAŻNIAM skradziony dowód osobisty, kartę rejestracyjną RKU Chorzów, odcinek wymeldowania, metrykę urodzenia, świadectwa prac Kalwoda Włodzimierz. —11

ZGUBIONO legitymacje PPS na nazwisko Ogryczak Zygmunt, Sporna 29. —13

Redaktor naczelny:
ARTUR KARACZEWSKI — przyjmuje od godziny 12-tej do 13-tej.
SEKR. RED. — od godziny 10-tej do 11-tej.
WYDAWCA: Spółdzielnia Wydawnicza „WIEDZA".

NASZE TELEFONY:

Centrala telefoniczna Redakcji i Administracji 136-91, 257-94

Redaktor Naczelny	130-46	Dyr. Delegatury „Wiedza"	268-95
Zastępca Red. Nacz.	112-54	Wydział Czasopism	257-92
Sekretarz Redakcji	144-15	Dział Ogłoszeń	256-37 222-[illegible]
Dyr. Administracyjny	136-[illegible]1	Ekspedycja	261-93
		Rozdzielnia	272-57

Redakcja — Łódź, Piotrkowska 68 Administracja — Łódź, Piotrkowska 70. Redakcja honoruje tylko artykuły zamówione i rękopisów nie zwraca się. Warunki prenumeraty: miesięcznie z dostawą do domu — zł 90, prenumerata zbiorowa (od 20 egz. — zł 80. Prenumerata z odbiorem w Administracji — zł 75

Drukarnia Nr 4, Spółdzielni Wydawniczej „Czytelnik", Łódź, ul. Żwirki 2. D—018652